

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Przedstawiciele floty niemieckiej z wizytą w Polsce



Powitanie marynarzy niemieckich na lotnisku w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). Ambasador Rzeszy v. Moltke wydał wczoraj wieczorem przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie oficerów niemieckiej marynarki wojennej. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele armii polskiej na czele z kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

Ambasador von Moltke wygłosił przemówienie, w którym wyraził swą radość z powodu spotkania przedstawicieli wojennej floty niemieckiej i polskiej, podkreślając znaczenie tej wizyty dla dzieła porozumienia polsko-niemieckiego. Ambasador w gorących słowach uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego, który wraz z kanclerzem Hitlerem stworzył podstawy dla zbliżenia między Polską i Niemcami.

Przemówienie swe ambasador Moltke zakończył toastem na cześć Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz polskiej marynarki wojennej.

Kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki w odpowiedzi swej podkreślił, że wizyta marynarki niemieckiej jest cennym dowodem pomysłowego i szczerego rozwoju idei dobrych sąsiedzkich stosunków, bezpośredni kontakt nawiązany obecnie między flotami wojennymi Polski i Niemiec stanie się dalszym etapem w rozwoju i pogłębieniu tych stosunków na podstawie wzajemnego szacunku i koleżeństwa.

W zakończeniu gen. Kasprzycki wznosił toast na cześć Rzeszy Niemieckiej, kanclerza Hitlera i niemieckiej marynarki wojennej.

### PRZYJĘCIA.

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 14-ej komandor Schmidt wydał na pokładzie krążownika „Koenigsberg” śniadanie koleżeńskie, na którym obecnych było 16-tu wyższych oficerów polskiej marynarki wojennej na czele z dowódcą floty kontradmirałem Unrugiem.

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 18-ej komisarz rządowy mgr. Sakół podejmował herbatką w saloonach Domu Zdrowego oficerów marynarki niemieckiej, przybyłych na krążowniku „Koenigsberg”. W przyjęciu uczestniczyło przeszło 300 osób.

### ODLOT DO GDYNI.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 rano odlecieli samolotem do Gdyni oficerowie niemieckiej marynarki wojennej z komandorem Schmiedtem.

Oficerowie floty niemieckiej żegnając się złożyli na ręce p. komandora Reymana serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie w Warszawie dla szefa kierownictwa marynarki wojennej kontradmirała Świrskiego.

## Tajemnicze łodzie podwodne na wodach szwedzkich

PARYŻ, (Pat). Prasa zamieszcza wiadomości ze Sztokholmu, że po południowej stronie wyspy Oeland tajemnicze łodzie podwodne porzuciły sieci rybaków szwedzkich, którzy ponieśli z tego powodu poważne straty.

Według przypuszczeń dzienników szwedzkich, miały to być sowieckie łodzie podwodne, gdyż w tym samym czasie zauważono w pobliżu wyspy 4 kontrtorpedowce sowieckie.

Władze szwedzkie wysłały z Karlskrony samoloty i jeden okręt, celem sprawdzenia, czy rze czywiście jednostki sowieckiej floty wojennej przebywały na szwedzkich wodach terytorjalnych.

STOKHOLM, (Pat). Dzienniki wieczorne ogłaszają dalsze szczegóły o operacjach, które jakieś

Łódki wojenne prawdopodobnie sowieckie, przeprowadzały w pobliżu wybrzeży szwedzkich, Torpedowice wywiadowczy, wysłany przez władze portu wojennego w Karlskrona, zauważył 12 kontrtorpedowców, które jednakże szybko się oddaliły.

Twierdzenie, iż okręty te prowadziły ćwiczenia na wodach szwedzkich, wydaje się jednak przedwczesne. Natomiast istnieją poważne podejrzenia, iż łodzie podwodne zbliżyły się do wybrzeży szwedzkich, gdyż zniszczenie sieci rybackich zostało stwierdzone.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki prowadzą śledztwo, które pozwoli wydać odpowiednie zarządzenia.

## Wykoleił się pociąg pod Lwowem

1 osoba ciężko ranna, 5 — lekko

LWÓW, (Pat). W nocy z 24 na 25 b.m. o godzinie 0.20 na przestrzeni między stacjami Zinna Woda a Lwowem na kilometrze 335 pociąg pociąg nr. 303 Berlin — Bukareszt, zdążający w kierunku Lwowa uległ wykołaceniu.

Lokomotywa i 5 wagonów wyskoczyło z szyn poczem wagon służbowy, pocztowy, jeden wagon trzeciej klasy i jeden wagon pierwszej i drugiej klasy przewróciły się. Lokomotywa i wagon restauracyjny po wyskoczeniu z szyn pozostały na nasypie w normalnej pozycji.

Prasa lwowska donosi, że przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn, a fa-

chowcy kolejowi uważają, że pociąg jechał w tempie zwolnionem, wskutek czego obeszło się bez poważnych następstw.

### 5-ciu RANNYCH.

LWÓW, (Pat). W katastrofie pociągu pociągu nr. 303 pod Lwowem, jedna osoba odniosła ciężkie rany a 5 lżejsze. Pasażerem, który odniósł ciężkie obrażenia ciała jest Mieczysław Wnuk, lakiernik bez stałego miejsca zamieszkania, który jechał bez biletu w budce hamulcowej wagonu pocztowego, doznał on wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala we Lwowie, drugi pa-

żer jadący bez biletu, Sergiej Baziura, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania doznał lekkich uszkodzeń ciała, pozbawionym lżejsze rany odniósł Habura Bolesław lat 37 kierownik sądu grodzkiego w Niemirowie, Sanojca Ludwik, urzędnik pocztowy z ambulansu (złamany obojczyk), Szutia Marjan, funkcjonariusz kolejowy z Poznania, Jan Anezorowski, funkcjonariusz kolejowy z Tarnopola (lekkie uszkodzenie ciała). Kilka osób doznało bardzo lekkich potłuczeń, zaznaczyć należy że z pośród obsługi kolejowej, która prowadziła pociąg, nikt nie doznał żadnych obrażeń.

Włosko-abisyńska komisja koncyliacyjno-arbitrażowa kontynuuje swe obrady w Bernie

BERN, (Pat). Komisja koncyliacyjno-arbitrażowa włosko-abisyńska rozpoczęła wczoraj prace. Pierwsze posiedzenie trwało około godziny. Przemawiał b. gubernator Somali włoskiego Rava, który powołał się na dwu świadków tubylców, popierających tezę włoską, świadkowie ci przybyli do Berna.

Obrady komisji odbywają się w całkowitej poufności.

BERN, (Pat). Komisja koncyliacyjno-arbitrażowa włosko-abisyńska odbyła dziś o godz. 10 rano posiedzenie na którym przesłuchiowano świadków celem ustalenia roli garnizonu włoskiego w Ual-Ual w czasie pamiętnego załogowania zbrojnego.

Anglja zabezpiecza drogi na Wschód Dalsze obrady gabinetu angielskiego

LONDYN, (Pat). Na wczorajszej konferencji ministrów, która już po rozjechaniu się większości członków gabinetu odbyła się pod przewodnictwem wicepremiera Macdonalda, obecni byli ponadto minister spraw zagranicznych Hoare, min. Eden, kanclerz skarbu Neville Chamberlain, pierwszy lord admiralacji i minister marynarki Eyres Monsell, minister wojny lord Halifax, minister do spraw kolonii Malcolm Macdonald oraz szefowie sztabów wojsk lądowych, lotniczych i morskich.

Obecność pierwszego lorda admiralacji i ministra wojny oraz przywołanie przedstawicieli wszystkich trzech rodzajów broni dało powód do rozmaitych domysłów. W niektórych kołach okoliczność tę tłumaczy się, że Wielka Brytania zamierza uzupełnić załogi na morzu Śródziemnym, a przedewszystkiem wzmocnić flotę śródziemnomorską dla zabezpieczenia dróg handlowych, wiodących na wschód.

W związku z temi domysłami, wydany został dziś na Malcie komunikat z zaprzeczeniem, jakoby brytyjska flota na morzu śródziemnym miała ulec wzmocnieniu. Program ćwiczeń floty wojennej na morzu Śródziemnym zostaje utrzymany i brytyjskie statki wojenne rozjeżdżają się z Malty, jak to było przewidziane, do Aleksandrii, Port-Saidu, Suczu, Akry i Hajfy. Flota brytyjska nie odwiedzi portów adriatyckich.

Równocześnie donoszą z Malty, że rząd tamtejszy zarządził budowę publicznych schronów przeciwlotniczych na całej wyspie. Policja rozdała wśród tamtejszej ludności ulotki, zawierające wskazówki na wypadek lotniczych ataków gazowych.

ANGLJA NIE DOPUŚCI, BY ŹRÓDŁA NILU BYŁY POD OBCĄ KONTROLĄ.

RZYM, (Pat). Korespondent londyński „Popolo di Roma” tak streszcza wyniki obrad brytyjskiej rady ministrów:

1) rząd brytyjski nie dopuści, aby jezioro Tana i źródła Białego Nilu znalazły się pod obcą kontrolą,

2) rząd brytyjski uważa za nieodzowne umocnienie punktów strategicznych na drodze z Anglii do morza Czerwonego.

ZIĘĆ I SYNOWIE MUSSOLINIEGO UDAJĄ SIĘ DO AFRYKI.

RZYM, (Pat). Galdero Ciano, zięć Mussoliniego, podsekretarz stanu do spraw prasy i propagandy oraz Victorio i Brunon Mussolini udali się do Neapolu skąd na pokładzie parowca „Saturnia” udadzą się do Afryki wschodniej.

LUDNOŚĆ ABISYNIJI Z WŁASNEJ INICJATYWY PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRONY.

LONDYN, (Pat). „Times” donosi w depeszy z Addis Abeby: wytwórnia sprzętu wojennego wzniesiona z rozkazu cesarza przed objęciem tronu, była od dłuższego czasu bezczynna, obecnie szybko doprowadza się ją do porządku dla uruchomienia. Roboty te prowadzone są w całkowitej tajemnicy i pilnie strzeżone.

Wśród misji cudzoziemskich panuje niepokój. Misje amerykańskie i angielskie przygotowują się do wyjazdu. Kupecy skarżą się na zastój Popytu na funty szterlingi w bankach wznoszą.

Wzdłuż granicy północnej tam, gdzie spodziewane jest natarcie włoskie, ludność wykopuje głębokie jamy, wzorowane na zasadkach na dzikie zwierzęta. Jamy te pokrywa się darnią i liśćmi. W innych częściach kraju abisyńscy czcy wnoszą, według własnych pomysłów, zasadki przeciw samolotom włoskim.

ABISYŃCZYCY BĘDĄ CHOWAĆ SIĘ W LASACH PRZED ATAKAMI LOTNICZEMI.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ogłoszone dziś rozporządzenie cesarskie nakazuje ludności opuszczać siedziby na wypadek ataku lotniczego i ukrywać się po lasach. Zbliżanie się ataku lotniczego zwiastować będą wystrzały, które uważać należy jako alarm.

Wydobyto zwłoki trzech pierwszych ofiar zasypanych w tunelu kolejki w Berlinie

BERLIN, (Pat). Urzędowo donoszą, że po wyteżonej akcji ratunkowej zdolano dziś o godz. 17.30 dotrzeć do trzech pierwszych ofiar katastrofy w tunelu berlińskiej kolei podziemnej. O godz. 19.10 zwłoki przeniesiono do pogrzebowego ogrodu przy willi ministra Geebbelsa. Należy się liczyć z tem, iż wydobyte zwłoki pozostały ofiar katastrofy wymagać będzie jeszcze kilku dni wyteżonej pracy.

# Prawybyory do Senatu

Nowa ustawa konstytucyjna znacznie wzmocniła. Podług dawnej konstytucji kompetencja Senatu sprowadzała się do rozpatrywania ustaw przyjętych przez Sejm. Przytem stanowisko Senatu praktycznie miało walor tylko wtedy, jeżeli Sejm nie upierał się przy swoim. Obecnie Senat dzielić będzie z Sejmem prawo kontroli politycznej nad działalnością Rządu. Mianowicie wotum nieufności dla całego Rządu lub poszczególnego ministra, uchwalone przez Sejm, lecz nie zaakceptowane przez Prezydenta, idzie do Senatu. Jeżeli tam również uzyska większość — Prezydent odwołuje Rząd względnie ministra, lub rozwiązuje Sejm i Senat i zarządza nowe wybory. Jeżeli zaś Senat wotum nieufności uchwalone przez Sejm odrzuci — upada ono ostatecznie.

Widać stąd wyraźnie, że Senat w nowym ustroju odegrać może rolę hamulca w stosunku do zapędów sejmowych. Nie przysługują mu wprawdzie prawo inicjatywy, ale posiada on w ręku decyzję o losach każdego Rządu, który nie podoba się Sejmowi. Trzeba więc bardzo dużego nacisku sił społecznych i opinii publicznej, aby spowodować zmianę Rządu lub ustąpienie ministra, którego Prezydent nie uważa za potrzebne odwoływać z własnej inicjatywy. Rząd powinien być mocny i niezależny od ciągłych fluktuacyj nastrojów w społeczeństwie, nie do tego jednak stopnia niezależny, aby mógł wogóle z opinią społeczną się nie liczyć.

Jeżeli Sejm może być zbyt czułym barometrem tej opinii, to właśnie Senatowi przypadnie odpowiedzialne i poważne zadanie prawidłowej oceny stanowiska społeczeństwa wobec Rządu i jego polityki.

Czy obecna struktura Senatu odpowiada tym wymaganiom — pokażą najbliższe lata. W każdym razie ograniczony krąg obywateli wybierających dzisiaj w drodze pośredniej senatorów, a wyróżniających się wykształceniem, zasługami i zaufaniem obywateli, musi obecnie dowieść, że potrafi swe głosy skoncentrować na ludziach najbardziej godnych do spełnienia przypadającej im roli wyborcu przyszłych senatorów od naszego kraju.

Nasi reprezentanci w Senacie powinni być ludźmi o wypróbowanej przeszłości politycznej, nieskazitelnym charakterze, całkowicie niezależni od wpływów grup kapitalistycznych, ludzie znający kraj i z nim związani, umiejący ocenić sytuację Państwa i potrzeby kraju pod kątem powszechnego dobra, lecz nie czyichś grupowych czy klasowych partykularnych interesów. Pod tym kątem dobierani być powinni i delegaci z obwodów.

Województwo wileńskie wybiera 97 (w tem miasto Wilno 41), wojew. nowogródzkie 57 delegatów do Kolegijów wojewódzkich, które w dn. 15 września mają 3-ch, względnie 2-ch senatorów. W tym tygodniu nie zabraknie spokojnych wyborców przy doborze do aktu wyboru delegatów do Wojew.

# Sufit zawałił się na robotników w fabryce samolotów w Rumunji

BUKARESZT, (Pat). W fabryce samolotów w Brasowie wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Sufit o powierzchni tysiąc dwieście me-

trów kw. zawałił się grzebiąc dziesiątki robotników. 6-ciu robotników zostało zabitych, 16 jest ciężko rannych, reszta leży.

# Otwarcie zawodów hippicznych w Rydze

RYGA, (Pat). W sobotę otwarto w Rydze 8-me międzynarodowe zawody hippiczne, w których biorą udział drużyny: polska, niemiecka i łotewska. W skład zespołu polskiego wchodzi: mjr. Lewicki, kpt. Biliński, por. Komorowski, por. Mosakowski i por Czerniawski.

Pierwszego dnia rozegrano bieg o nagrodę Lotewskiego Kiubu Jeździeckiego. W konkurencji tej zwycięstwo odniósł Lotysz Ozois na koniu „Greja”. Polacy zajęli piąte, szóste, siódme, dziesiąte i jedenaste miejsca.

# Dekoratorzy lub firmy dekoracyjne w miastach wojewódzkich

dla zawarcia z poważną firmą umowy na dekorację wystaw sklepowych proszeni są o złożenie ofert z podaniem referencji do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod: „Dekoratorzy”.

# Paragwaj święci zwycięstwo nad Boliwią

Stolica Paragwaju obchodziła uroczyste swe zwycięstwo nad Boliwią. W dniu 23 b. m. do miasta wkroczyły wojska, które brały udział w wojnie na terenach Chaco pod dowództwem gen. Estigarribia. Pomimo ulewnej deszczu na ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy. Defilada wojsk przed trybuną prezydenta Ayala i członków rządu trwała kilka godzin. Ze wszyst-

kich stron kraju nadeszły specjalne pociągi. Przybyło również wielu Argentyńczyków i Brazylijczyków. Przeciągające oddziały witane były burzliwymi owacjami upojonej triumfem publiczności.

W czasie parady wojskowej spadły dwa samoloty, krążące nad miastem. Lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski  
Józefa Piłsudskiego w Wilnie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

# Olimpijada szachowa w Warszawie

## 9 i 10 runda

WARSZAWA, (Pat). Na olimpiadzie szachowej zakończono wiele spotkań międzydrużynowych z poprzednich rund. Spotkanie Finlandja—Litwa z 8-jej rundy zakończyła się wynikiem remisowym 2:2.

Z 9-jej rundy niezakończyły się jeszcze spotkania Litwy z Argentyną i Polski z Anglią. Narazie Argentyna prowadzi z Litwą w stosunku 2,5:0,5 przy jednej niedokończonych partji. Polska ma również 2,5 pkt z Anglią, przyczem nie dokończona jest jeszcze jedna partja.

Inne spotkania 9-jej rundy dały następujące wyniki: Estonia—Finlandja 1,5:2,5, Palestyna—Austria 1,3, Rumunja—Danja 0,5:3,5, Czechosłowacja i Jugosławja 2,2, Stany Zjednoczone—Szwajcaria 3,5:0,5, Węgry—Lotwa 3,1, Szwecja—Francja 3,5:0,5 oraz Włochy—Irlandja 3,5:0,5.

W 10-jej rundzie turnieju uzyskano następujące wyniki: Argentyna—Irlandja 3,1, Francja—Włochy 2,2 (w spotkaniu tem mistrz świata dr. Alechin zakończył swą partję z Sacconi na remis), Lotwa—Szwecja 1,5:2,5, Szwajcaria—Węgry 0,5:3,5, Jugosławja—Stany Zjednoczone 1,5:2,5, Polska—Czechosłowacja 2,2, Austria—Rumunja 1,5:2,5, Finlandja—Palestyna 2:2 oraz Litwa—Estonja 2,2. Z 10-jej rundy pozostało jeszcze niedokończone spotkanie Danji z Anglią, w którym prowadzi Danja 2,5:0,5 przy jednej partji niedokończonych.

Po 10 rundach stan tabeli turniejowej jest następujący: Szwajcaria 30 pkt, Węgry i Stany Zjednoczone po 26,5 pkt, Polska 25,5 pkt (1), Czechosłowacja 24,5 pkt, Jugosławja 24 pkt, Austria 23 pkt, Argentyna 22 pkt (1), Estonia i Finlandja po 21 pkt, Anglja 21 pkt (2), Litwa 18,5 (1), Lotwa i Palestyna po 18,5 pkt, Danja 17,5 pkt (1), Francja 17,5 pkt, Rumunja 16,5 pkt, Włochy 13 pkt, Szwajcaria 8 pkt oraz Irlandja 6,5 pkt.

## 11-ta runda

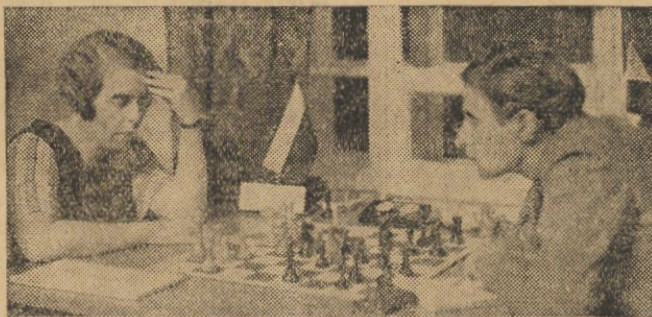
WARSZAWA, (Pat). W rozegranej dziś wieczorem 11-jej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego zakończyły się trzy spotkania: Esq, Marshall—Paulin Frydman i Kupehik—Najdorf. Wszystkie na remis. Dr. Tartakower natrafił na zacięty opór Tine'a i nie mógł uzyskać żadnej przewagi.

Drużyna szwedzka w spotkaniu ze Szwajcarią nie wykazała dziś tej woli zwycięstwa, jak dotychczas. Zakończyła się tylko jedna partja, która przyniosła jeden punkt na korzyść Szwecji.

Inne wyniki tymczasowe 11-jej rundy są następujące: Palestyna—Litwa 1,1 (2), Rumunja—Finlandja 0,1 (3), Czechosłowacja—Danja 2,0 (2), Węgry—Jugosławja 1,1 (2), Włochy—Lotwa 0,2 (2).

Po 11-jej rundzie stan tabeli turniejowej

## Szachowy turniej pań



Na zdjęciu u góry: Gizi Harum (Austria) i R. Gerlecka (Polska) i na dole: dr. Hermanowa (Polska) i C. Skjörnsberg (Norwegja).

# Balkon spadł na tłum w czasie przemówienia sjonisty w Białymstoku

Na podwórzu domu Nr. 19 przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku odbywał się 24 b. m. wiec sjonistów grupy Żabotyńskiego, na który przybyło kilka tysięcy osób. Przybyły z Warszawy mówca Klerman przemawiał z balkonu pierwszego piętra.

W pewnym momencie załamał się nad nim balkon drugiego piętra, na którym znajdowało się kilka osób. Balkon ten runął na stojący w dole tłum, z którego 8 osób odniosło cięższe i cięższe obrażenia.

# Raid konny na 4 000 km.

W dniu 23 b. m. do Moskwy przybyli wszyscy 34 uczestnicy olbrzymiego raidu konnego Turkmenów, którzy przebyli konno dystans 4000 km. dzielących Aschabat od Moskwy. Uczestnicy raidu opuścili Aschabat w dniu 30 maja, przezwyciężając po drodze olbrzymie trudności w piaskach Karakom i na stepach. Zarówno jeźdźcy, jak konie, są w dobrej kondycji.

**BLACHA OCYNKOWANA**  
w arkuszach i rolkach  
**I. CHELEM Sp-cy**  
Wilno, ul. Końska 16

**Dr. med. I. RUCZNIK**  
(OKULISTA)  
powrócił.

Przyjmuje od godz. 9—12 pp. i od 4—7 wiecz.  
Wilno, ul. Zawalna 28, tel. 7-80.

**Dr. med. BERLINERBLAU**  
(Choroby uszu, nosa, gardła)  
powrócił

Wileńska 25 6, tel. 11-68. Przyjmuje 3—5

przedstawia się następująco: (w nawiasach ilość partji niedokończonych):

Szwecja 31 pkt (1), Stany Zjednoczone 28 pkt (1), Węgry 27,5 pkt (2), Polska 27 pkt (2), Czechosłowacja 26,5 pkt (2), Austria 25,5 pkt (1), Jugosławja 25 pkt (2), Argentyna 24,5 pkt (1), Estonia 22,5 pkt, Finlandja 22 pkt (3), Francja 21,5 pkt, Lotwa 20,5 (2), Anglja 20pkt (2), Litwa 19,5 pkt (3), Palestyna 19,5 pkt (2), Danja 17,5 (3) pkt, Rumunja 16,5 pkt (3), Włochy 13 pkt (2), Szwajcaria 8 pkt (3) oraz Irlandja 6,5 pkt.

## Turniej pań

W turnieju pań o mistrzostwo świata również dogrywano dziś rano partje niedokończonych. Dr. Hermanowa pokonała Skjoensberg (Norwegja), Bollovay (Anglja) zwyciężyła Kowalską, partja mistrzyni austriackiej Gisi Harum z mistrzynią Polski Gerlecką zakończyła się na remis. W drugiej rundzie turnieju pań zakończyły się wszystkie spotkania.

Po dwóch rundach w turnieju pań prowadzą: Olga Menczik (Czechosłowacja), dr. Hermanowa (Polska), Gerlecka (Polska), które mają po 1,5 pkt. Na czwartym miejscu znajduje się narazie Wera Menczik (Czechosłowacja) — 1 pkt i jedna partja niedokończona.

W rozegranej dziś wieczorem trzeciej rundzie turnieju pań o mistrzostwo świata, dr. Hermanowa wygrała z Shannon. Partja Hollovay—Olga Menczik zakończyła się na remis. Pozostałe partje zostały przerwane.

Sensacyjny był przebieg partji mistrzyni świata Very Manczyk z mistrzynią Polski R. Gerlecką. Polka grając czarnymi, wysłała szerszliwie z trudności debiutowych i obecnie, w momencie przenwania partji, ma pozycję zupełnie dobrą.

Jutro rano rozegrana zostanie następna 12 runda turnieju, w której Polska natrafia znów na badzo silnego przeciwnika — drużynę węgierską.

Po południu grane będą partje niedokończonych.

—oCo—

# Szachy wileńskie zdobyły uznanie

Jak już donosiliśmy odbywająca się obecnie wszechświatowa olimpijada szachowa w Warszawie rozegrywana jest szachami wykonanymi przez rzemieślników wileńskich. Obecnie W. Izba Rzemieślnicza otrzymała od organizatorów olimpiady podziękowanie dla rzemieślników wileńskich za artystycznie wykonane szachy.

Szachy wileńskie zdobyły sobie uznanie u wszystkich graczy, tak polskich, jak i zagranicznych. Prawie każdy z graczy zagranicznych wyraził chęć nabycia kilku kompletów.

W związku z powyższem Wilno ma wkrótce otrzymać większe zamówienie na komplety szachowe.

do I i II kl.

WEJ  
EJ

4 pp.)

# Perspektywy socjalistycznego ruchu robotniczego w Niemczech

Sporo słyszymy w ostatnich czasach o aktywności opozycji prawicowej (reakcji) w Niemczech, przeciwko której zwraca się rząd i partja hitlerowska. Natomiast o opozycji lewicowej w Niemczech prawie nic nie słyhać. Jakgdyby nigdy nie istniał potężny ruch robotniczy w Niemczech. Tylko czasem urzędowa agencja niemiecka podaje dość skąpe wiadomości o skazaniu tych, lub innych działaczy komunistycznych za antypaństwo w robotę. Jeszcze rzadziej wspomina się o skazanych antypaństwowcach — socjaldemokratkach... Dodać jednak należy, że nawet w wypadkach skazania działaczy lewicowych częstokroć chodzi o osoby uwięzione z dojściem do władzy Hitlera, czyli działalność tych skazanych lewicowców przypada na okres republiki weimarskiej. Przecie dotychczas jeszcze sprawa głośnego przywódcy komunistycznego owych czasów Thälmana spoczywa bez załatwienia.

W ten sposób, na podstawie lektury prasy hitlerowskiej powstaje wrażenie, iż opozycja lewicowa w Niemczech całkiem spaliła na panewce. Oczywiście, prasie hitlerowskiej bardzo zależy na stworzeniu takich pozorów. To też niesposób wydawać sądy o działalności opozycji lewicowej w Niemczech wyłącznie na podstawie sprawozdań prasy hitlerowskiej. Jak ocenia natomiast nielegalna prasa socjalistyczna Niemiec obecny stan umysłów robotników niemieckich? — „Rewolucyjna cierpliwość“ — oto słówko, którem się w tym celu posługuje. Cóż to ma oznaczać? — Zacisze przed burzą? — Pokrywa się to z terminologią Kominternu, że „idea szturmowa dojrzewa w świadomości mas“ i t. d.

Ale coż to ma wspólnego z rzeczywistością? — Gdzie są objawy tej woli rewolucyjnej proletariatu niemieckiego? Kilka tysięcy szaleńców walczy za pomocą bibuły i propagandy ustnej przeciwko reżimowi hitlerowskiemu. Tysiące działaczy socjalistycznych i komunistycznych w Niemczech siedzi w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Czasem aktywiści lewicowi zamordują gdziekolwiek szturmowca albo innego drobniego przedstawiciela reżimu. Ale to wszystko. Masy robotnicze są nieruchome. Klasa robotnicza jest może w tej chwili tą warstwą, która najmniej zagraża reżimowi hitlerowskiemu. Reżim hitlero-

wski kładzie wielki nacisk na pozyskanie poparcia mas robotniczych. Warto zaznaczyć, że nprz. obecnie przygotowania do tegorocznego zjazdu partji hitlerowskiej w Norymberdze znajdują się pod znakiem szczególnie zawziętej propagandy w dzielnicach robotniczych.

Zupełnie fałszywym jest wyobrażenie, że rząd Hitlera trzyma się wyłącznie zapomocą teroru. Walka o rząd dusz należy do najbardziej skutecznych atutów w jego ręku. Wystarczy chyba wymienić, że kiedy Kapp w 1920 r. zdobył władzę w Niemczech, powszechny sprzeciw robotników był tak ogólny, że rząd nie znalazł w Berlinie ani jednego zecera, któryby wydrukował odezwę rządu do ludu, tak że rząd Kappa, chyba jedyny w historii świata, porozumiewał się z ludem zapomocą odbitych na szapirografie odezw! — Hitler natomiast rozbił jedność proletariatu niemieckiego. Hitler pozyskał część robotników. Coprawda materialna sytuacja mas robotniczych za rządów Hitlera w Niemczech się po-

gorszyła, sporo socjalno-politycznych uprawnień robotników usunięto, przywrócono absolutną władzę pracodawcy w zakładzie, ale conajmniej 2 miliony bezrobotnych otrzymało pracę (urzędowe źródła niemieckie podają znacznie większą liczbę, która jednak nie odpowiada rzeczywistości). Zresztą apel do dumy narodowej robotnika niemieckiego też nie pozostał bez skutku.

W każdym razie robotnik niemiecki przypatruje się walce rządu z reakcją, klerem i Żydami całkiem biernie, nie wspólnie czuje im, może nawet odczuwa pewne zadowolenie z tego powodu, że rząd zwalcza jego przeciwników klasowych i ideowych — die feinen Leuten und die Pfaffen... Hitlerizm tu umiejętnie posługuje się klasową odrazą robotników do warstw posiadających.

Nastroje opozycyjne przeważają natomiast wśród inteligencji i drobnomieszczanstwa. Pierwszą dreczy przymus zgleichszaltowania, druga zaś ponosi koszty demagogicznej polityki gospodar-

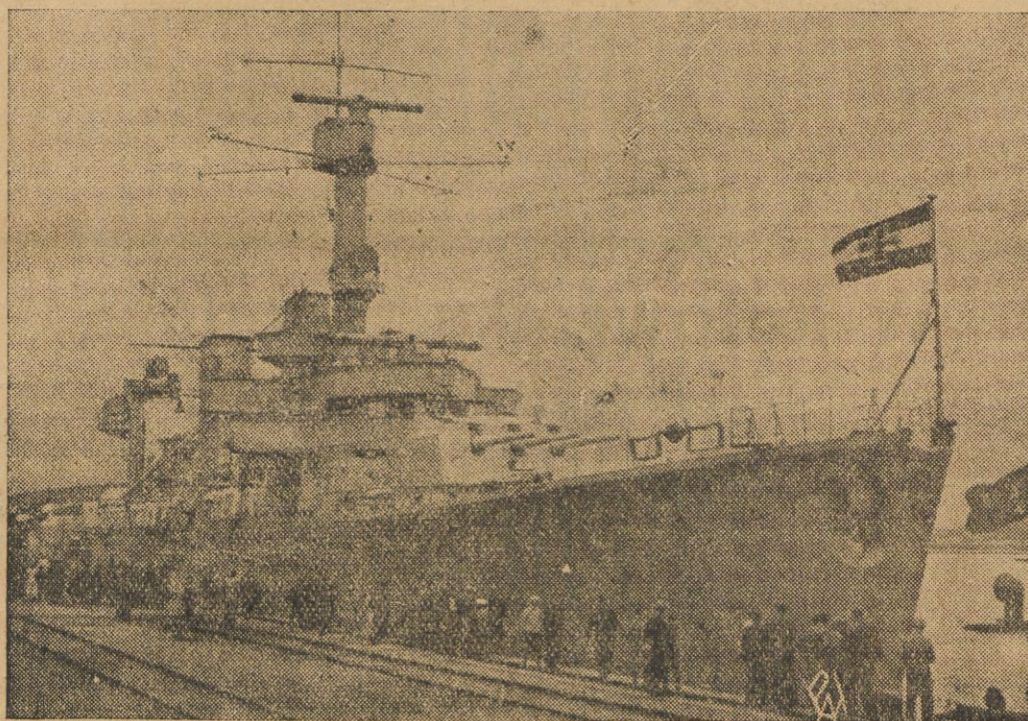
czej hitlerizmu, który taksami urzędowymi zmusza kupców do sprzedawania towarów pierwszej potrzeby życiowej po niższej cenie zakupu. Masowo sadza się rzeźników i piekarzy do obozów koncentracyjnych, jako rzekomych winowajców wzrostu cen. O względy drobnomieszczanstwa i inteligencji hitlerizm obecnie dba znacznie mniej niż o względy robotnika i chłopca...

Wśród tych warstw upośledzonych rewolucyjny socjalizm o zabarwieniu marksistowskim ledwo może liczyć na sprzymierzeńców. Przeciwnie, gdyby przewrót socjalistyczny stał się kiedykolwiek w Niemczech aktualny, cała ta brudząca obecnie amnija drobnomieszczanstwa i inteligentka, przetrzuciłaby się spowrotem do obozu Hitlera, jako wybawiciela od bolszewizmu.

Niemiecka prawica socjalistyczna, która nie wierzy w zdolność socjalistycznej części robotników do obalenia własnymi siłami w najbliższej przyszłości rządu Hitlera, odrzuca z tych względów komunistyczne propozycje „jedynego frontu“. Jej zdaniem najbliższą drogą do obalenia rządów Hitlera jest nie walka klasowa socjalistycznego proletariatu, lecz pozaklasowe zjednoczenie wszystkich warstw niezadowolonych z obecnego systemu rządzenia w Niemczech. Nie odrzuca się więc i współpracy z t. zw. reakcją... W chwili obecnej wpływy obydwu kierunków myśli socjalistycznej w Niemczech są nikłe. Nie wykluczone jest wszakże, iż z wiarą wzrostu trudności gospodarczych Trzeciej Rzeszy wpływy te wzrosną o tyle, iż rozbieżność zdań obydwu kierunków co do bardziej celowej taktyki będzie posiadała więcej, niż tylko teoretyczne znaczenie.

Obserwator.

## Wizyta marynarki niemieckiej w Polsce



Do Gdyni przybył z wizytą do marynarki polskiej, krążownik niemiecki „Königsberg“  
Na zdjęciu „Königsberg“ w porcie gdyniskim

## Kawały Starego Frycy

Czy się go zwie Fryderykiem II, czy Fryderykiem Wielkim, czy poprostu Starym Frycem, — człowiek ten, twórca Prus w wieku XVIII, jest jednym z ciekawszych typów, jakich galerję zachowała nam historia. Legenda dorzuciła też swoje, czyniąc go popularnym, nie tylko w Niemczech, co jest naturalnem, ale nawet, o dziwo, w takiej Francji. Jednym z tych niewłómaczonych odruchów, jakie Francja nieraz miewała, był ogólny zachwyt nad Fryderykiem. Przez pół wieku był król pruski poprostu modnym bohaterem. Francja XVIII wieku powtarza sobie jego „bons mots“, zaśmiewa się z jego kpiniek, nieraz okrutnie złośliwych, podnosi jego talenty, dowcip, a nawet jego zwycięstwa — i to nad armją francuską. Zaiste, dziwne zjawisko!

Ale Fryderyk nie zasypiał sprawy, sam się potrafił starać o popularność. Rozumiał, że nie wystarcza geniusz, ani czyni choćby najśmielsze, że należy też po ruszyć wyobraźnię ludów. Zrozumiał po prostu wartość „opinji“ lub właściwiej jeszcze „reklamy“, i potrafił wziąć się do tego świetnie. Stał się własnym swym reżyserem.

Zdecydowany zadziwiać wszystkich za wszelką cenę, stara się o oryginalność; zresztą pewne cechy jego charakteru same mu w tem dopomogły, a zwłaszcza jego legendarne skąpstwo.

W XVIII wieku wszystkie dwory kró-

lewskie pławią się w zbytku i rozrzutności, on afiszuje swą „oszczędność“, będącą brudnym sknerstwem. Jego garderoba przedstawia się nader mizernie. Ma np. tylko sześć koszul, które się kompletują w miarę zdzierania się. Wszystko nieświeże, brudne, wyłatane.

Stół nie lepszy. Ma król wprawdzie dwóch kuchmistrzów francuskich, prawników artystów w swym fachu, Joyarda i Noela, ale opłaca ich ryczałtem tyle a tyle od pojedynczej potrawy, oczywiście okropnie nędznie. Dostarcza im drzewa i produktów w ilości śmiesznej, tak że trudno im z tego wykleić jaki obiad. Sam dzierży klucze od bufetu i spiżarni, robi oszczędności na deserach i gości swych obdziela skąpymi porcjami. Żebyż przynajmniej jakoś wynagradzała ilość! Ale nie, Wolter, będąc w Poczdamie gościem króla pruskiego, dostaje stale herbatę wytehnietą, cukier nadpsuty, kawę podpleśniałą i cały tydzień walczy o paczkę świec. Wreszcie idzie na skargę do Fryderyka, który udaje szlachetne oburzenie:

— „A wszakże wydałem ku temu wszelkie rozkazy! Widzisz Waćpan, jak mnie suchają! A najgorzej, że nie mogę nic więcej. Te szelmy wiedzą, że nie będą ich wieszać za szczyptę herbaty czy kawałek cukru. Kpią sobie ze mnie, słowo daje... Ale najwięcej mi sprawia ból widzieć pana Woltera oderwanego od jego genialnych idei, od jego wzniosłych prac, naskutek mędr podobnych! Ach nie trać Waćpan przez te bagatelki tych chwil, których od ciebie żądają Muzy!

A że te małe dodateczki tyle ci sprawiają zmartwienia wydam rozkaz, aby je zupełnie usunięto i więcej ci ich nie dawano!

Wolter nie rzekł ni słowa, ale dnia tego napewno znalazł wiersze Jego Królewskiej Mości wiele gorsze niż za zwyczaj. Żeby zaś mu nie zbrakło światła do pracy, unosił ze sobą do swych partamentów świecznik z królewskiego salonu, już zapalony.

Nielepiej jest z ekwipażami Starego Frycy. Istnieją poprostu tylko dwa pojazdy. (Ludwik XVI będzie ich liczył przeszło 400!).

Jest więc mały pojazdzik, zwany „la chatouille“, służący sekretarzom króla — i rodzaj dużego koczobryku na 12 koni, co miał zaszczyt wozić samego monarchę. Przez 30 lat z jednego końca Prus w drugi wędrował Fryderyk tym przedhistorycznym wózekulem, tą machiną skrzypiącą i rozkiwaną, która groziła lada chwila rozsypaniem się, i była przedmiotem cichych drwinek i zgorszenia, ale którą on uznawał za doskonały powóz. To też nie cierpiał gdy szła do reperacji, (zwłaszcza na jego koszt). Wielki Ochmistrz kazał ją sam kilkakrotnie naprawiać, wstydząc się jej wyglądu. Król zauważył to świetnie za każdym razem, ale udawał, że tego nie spostrzegł i powiedział ze złośliwym uśmiechem:

— Widzicie... widzicie... potrwa jeszcze dłużej ode mnie!

Monarcha Prus ma tylko dwie pasje zbytkowne: swoją kolekcję tabakierok

w liczbie 1500, z których 600 odziedziczył po matce — i swe charcice całą trzydziestkę. Jedyne stworzenia, które naprawdę w życiu kochał, do tego stopnia, że wściekał się, kiedy ktoś niechący nastąpił którejś z nich na łapę. Gdy chorowały, kazał je leczyć sławnemu doktorowi Gotheniusowi.

Od czasów Ludwika XIV, za jego przykładem, życie każdego monarchy jest jakby ciąglem przedstawieniem. Wstawanie, z łóżka, kładzenie się spać, posiłki, gry, spacer, przyjęcia ambasadorów, audjencje prywatne, czy publiczne, — to wszystko ceremonje, które władca celebrował wśród niesłychanego zbytku i wystawy.

— Fryderyk jest śmiertelnym wrogiem wszelkiej pompy i wszystkiego, co go może skrepować lub przymuszać. To też swe niedbaństwo form posuwa do niebywałych granic. Wstaje z łóżka sam i to wcześniej, przyzwyczajwszy się że mu dla zwalczania snu rzucają na łóżko o godzinie 4-ej rano ręcznik zmoczony zimną wodą. Ubiera się w ciągu pięciu minut, pogardza pantoflami, nie wie co to szlafrok. Wkłada mundur poplamiony i dziurawy (trzeba przyznać, że nieraz dziurawy od kul i poplamiony prochem) naciąga swe długie buty z cholewami, wciska pokrzywiony kapelusz trójkątny na rozterganą perukę — i oto toaleta gotowa na cały dzień.

Służba około jego osoby nie jest zatem trudna. Pięciu lokaj i dwóch paziów wystarcza mu w zupełności. Obchodzi się z niemi niezłe, nazywa nawet cza-

Książka — to pierwsza potrzeba  
człowieka kultu alnego

**NOWA**  
**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK**  
Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci  
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

# Rybacy na polskim morzu

Od 8 lat spędzam wakacje nad polskim morzem. Znam dobrze rybaków-kaszubów i dzięki temu wiem o ich drodze wyjątku pojechać z rybakami na połowy. Taki połów to nie byle co: wyjeżdża się na 20—30 km. w morze, często w duże fale. Nieraz zdarza się, że łódź się wywraca. Jedzie się na te wyprawy większymi żaglówkami, w których wygodnie pomieściłoby się 15 osób, żagiel duży, z fokiem.

Druga w nocy. Wiatr gwizda i dmie od północy-zachodu, zły wiatr, zwiastuje burzę i duże fale. Trzeba czempredziej wyciągać sieci, bo ina czej zostaną przez fale porwane i uniesione na morze. Na brzegu ciemno, pięciu mocnych rybaków ściga łódź z piasku na wodę. Właściciel łodzi wykrzykuje co pewien czas: hoop! Na ten sygnał mięśnie się napinają, burtę łodzi trzeszczą i powoli dziób zjeżdża w wodę. Za chwilę jesteśmy już na morzu. W rozwinięty żagiel dmie wiatr i szybko posuwamy się naprzód. Morze dość spokojne, woda czarna, jak smoła, układa się w krótkie fale które huśtają łodzią z boku na bok. Taka fala jest przykra i nie daje tej wielkiej przyjemności, którą się ma przy dużej dużej fali, kiedy żaglowka wspina się na jej wierzch i opada znów wgłąb z zawrotną szybkością. Dużą falę spotyka się tylko dalej od brzegu. Siedzę więc spokojnie na dziobie, otulona w co się tylko znalazło w mojej walizce ciepłego i czekam cierpliwie, aż wyjedziemy za przylądek Rozewski, który zatrzymuje na sobie fale, przy chodzące z pełnego morza. Tymczasem rybacy przygotowują kosze na flondry. Gdy wszystko już jest w porządku kładą się na dnie łodzi i zasypiają. Pozostaje tylko jeden przy sterze. Ma nipeluje on również żaglem.

Już płyniemy pół godziny, a znajdujemy się jakieś 4 km. od brzegu. Rozewie już nas nie zastania, jesteśmy na pełnym morzu. Fala się wzmacnia. Łódź zaczyna swój taniec, to wznosząc się, to znów opadając. Od czasu do czasu nadciąga większa od innych góra wody, łódź rozcina jej grzbiet dziobem, biała piana, pędzona wiatrem wpada za burtę. Brrr! Zimno! Jestem mokra. Niezbyt przyjemna jest kąpiel o drugiej w nocy. Muszę zrezygnować z mego miejsca na dziobie i przenieść się pod lewą burtę na dno łodzi. Tu mniej huśta, ale zato nie chłapie i jest cieplej.

Siedzę teraz niedaleko sternika. Siedzi zgarbiony, obie ręce wsparł na sterze, w zębach fajka napół wygasła, pyka od czasu do czasu, żeby utrzymać resztki żaru. Czapa nasunięta na spaloną wiatrem i słońcem twarz, dopełnia obrazu typowego rybaka-kaszuba. Krzywi twarz — uśmiecha się do mnie.

— No jak tam w tym roku z rybami? — zaczyna rozmowę.

— Żle, źle. Wiatr zły. Ciągłe duże fale. Nie można sieci zakładać, a jak się zastawi wreszcie, to raz poraz w morze ponieśie. Już tyle nam wydarło sieci w tym roku, że strach. Cała nadzieja w śledziach i w szprotach późną jesienią, to jest najlepszy dochód. Rybak rozgadał się nadobrze. Dowiaduję się, że w zeszłym roku nadciągają takie ławice szprotki, że sieci się rwały i nie było już czem łowić.

W tej chwili zadał silniejszy wiatr, łódź zaczęła kołysać się na boki. Rybak przyciągnął żagla i popłynął dalej. Słońce zaczęło wschodzić, wynurzyła się z wody żółta, wielka kula. Odwróciłem się, brzegu już nie było widać. Na północy gromadziły się czarne chmury. Rybak wyciągnął rękę i pokazał mi majaczącą jeszcze bardzo daleko wśród fal ledwo dostrzegalną małą czarą na chorągiewkę. Sieci. Jak do niej frafil, tego mi gdy nie zrozumieć.

Dojechaliliśmy wczas. Sieci nie zostały jesz-

eze zerwane. Rybacy pobudzili się. Wstali. Choć ragiewka otarła się o burtę, w tej chwili pochwyciła ją i wciągnęła wraz z pływakiem i kotwicą z długim sznurem do wnętrza łodzi.

Ciągła sieć, długa, wąska, w okach zaplątane ryby, wodorosty. Ryby wyciągają, rzucają do koszy duże do jednego, małe do drugiego, sieć ukladają w zwojach na dno łodzi. Trwa to długo sieć jest duża, szeroko rozstawiona. Wreszcie skończono, możemy ruszać w powrotną drogę. Kosze do połowy wypelnione flądrami — same flądry i jeden „djabł morski“ — ryba składająca się z okrągłej głowy i ogona, cała pokryta kolekami.

Łódź posuwa się szybko, przyjemnie huśta. Zaczynam znów rozmowę:

— A na Bornholm kiedy jedzie się na flądry?

— Późną jesienią, w grudniu, na wiosnę, w

marcu, kwietniu i czasem nawet w maju zależy od roku. Kutrem rybakim zajeżdżamy na wyspę w 17 godzin jak jest spokojne morze, tam ko wimy i wracamy po dwóch trzech dniach.

— A dlaczego nie latem? — pytam.

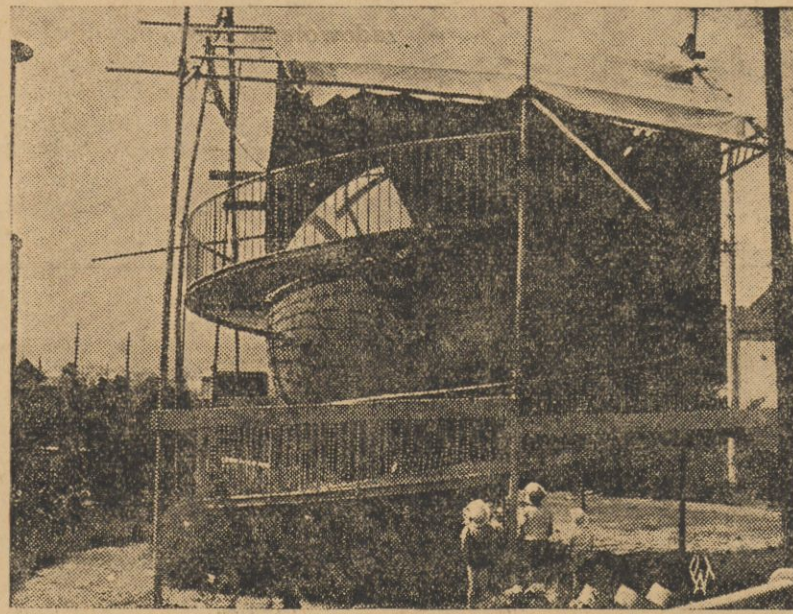
— Nie można ryby dowieźć, w powrotnej drodze psują się i zresztą ryby też mają swoją porę i zmieniają drogę, zależnie od pory roku. Latem przychodzą tutaj, poco mamy po nie jechać.

Ośmielona przyjazną twarzą rybaka pytam, czyby mnie zabrali ze sobą na Bornholm.

— A dlaczego nie — odpowiada. — Pani nie choruje na morzu i wie, jak my żyjemy, to dlaczego nie. Trzeba się tylko ciepło ubrać, bo zimno i wziąć dużo jedzenia, bo niema gdzie kupić w drodze. — Śmieje się do mnie, szczerząc żółte zęby.

A. R.

## Podróż naokoło świata podczas lekcji geografii



W Suresnes we Francji w jednej ze szkół wybudowano największy na świecie globus. Naokoło globusu zbudowano schodki okrężne, tak że dzieci podczas lekcji geografii naprawdę podróżują naokoło świata.

## W kołowrotku tygodnia

O Wilnie głośno będzie w tym roku w Polsce i zagranicą. Dawniej oddalone: „nie po drodze“ — teraz dzięki wycieczkom i tanim podróżom — stało się dla wielu dostępne. W końcu sierpnia znów będzie ruch. Młodzież, wracająca z obozów Wileńszczyzny, wykorzysta sposobność zwiedzenia miasta. „Menu“ turystyczne na najbliższe dni przewiduje także przyjazd Anglików i wizyty Niemców.

Goście odczuwają w pełni zaukowość i kontemplacyjny nastrój miasta. Chodzą z mapkami w rękach, miłemi przewodniczkami, uczipionemi u ramion — i zbierają wrażenia. Po tem — na popasach przy stolikach kawiarni-

nych — opowiadają je „swojami słowami“. Stali neurasteniczni tykaczki kawy patrzą i słuchają — zawsze rozrywka usłyszeć o mieście rodzinnem „od zewnątrz“!

Niekiedy stałemu bywalcowi jest przykro, kryje się za gazetę, woli udać, że nie dociera do jego uszu rozmowa. Taki pan z wycieczki lubi wyglądać na „pożeracza przestrzeni“, stara się być wyrazicielem „wielkiego świata“.

A że jedno-, dwudniowy pobyt w mieście daje mętny i chaotyczny obraz — słyszy się nieraz pobłażliwe uwagi na temat... poczciwości mieszkańców.

Zdarzają się jednak incydenty, dowodzące

sami: „Mein Kind“ — moje dziecko, — co wprawia w zachwyt filozofów, a kosztuje go mniej od wyplacania gaży miesięcznej. Ale niech Bóg broni proponować mu, by zmienił kostium, by nałożył strój galowy, choćby tego wymagały okoliczności. Zamówić go u krawca? — no, ostatecznie ujdzie, ale wsadzić go na siebie? Cóż za niepotrzebny kłopot!

Sułtan ma przysłać doń posła, i aby przyjąć tego dostojnika, Fryderyk, nie bez brzydkiich wymyślań, zaopatrzył się w nowy i wspaniały strój. Przyznają mu go do przymiarki.

— POCO? — pyta król. — Jak też mógłby nie pasować? Toć krawiec ma moją miarę. I wsadza piękny strój w ką, nie spojrzawszy już nań ani razu.

Audjencja była wyznaczona na dzień następny. Poseł nadjeżdża we wspaniałej karocy z ieszce wschodnim przepychem. Fryderyk jest o tem uprzedzony. Pora już się przebrać.

— Mam jeszcze czas! — rzecze. Następne przypomnienie również nie odnosi skutku. — Wreszcie poseł jest już tuż, tuż. — Ano więc teraz jest już za późno — powiada król, — a zresztą wyglądam zupełnie dobrze tak jak jestem.

I pakuje się na tron w połatanym surducie i przydeptanych butach.

Jeśli jednak polityka konieczności tego wymaga, Fryc potrafi się nagiąć do etykiety. Wielki książę rosyjski, przyszły cesarz Paweł I, przyjeżdża do Berlina i spotyka się z cokolwiek innym przyjęciem niż poseł sułtana. Fryderyk każe

nawet Wielkiemu Koniuszemu przygotować karocę, które mu na szczęście zastawił ojciec. Fryderyk I. Ale już od pół wieku nikłt nie używa i należy je gwałtownie przyprowadzić do porządnego stanu. Wielki Koniuszy przedstawia królowi kosztorys, wynoszący około 10 tysięcy talarów.

— Wiem, — odpowiada Fryderyk, — że Wasza Ekscelencja jest bardzo wspólniały, podczas gdy ja utrzymuję się jeno moją oszczędnością. Ale wiem także, że Wasza Ekscelencja jest wielce przemysłny i potrafi zrobić te wszystkie reperacje za sześć tysięcy talarów. Tak więc sześć tysięcy talarów i ani grosza ponad to! Ale niech mi wszystko będzie dobrze zrobione.

Mimo to, ten sam człowiek zdolny był do całkiem przeciwnych swemu skapstwu czynów. Pewnego dnia zobaczył swe go pазia śpiącego na fotelu, z otwartym listem na kolonach. Król bierze list, czyta go i ogarnia go wzruszenie. Matka pazia, z rodziny starej ale zrujnowanej, dziękowała synowi za pieniądze, zaoszczędzone z jego gaży, jakże jej nadsyłał Król wsuwa pochichutku rulon stu dukatów do kieszeni śpiącego i oddała się nie spostrzeżony. Ale po obudzeniu się, paź nie mogąc zrozumieć skąd się wzięły pieniądze i bojąc się, że to zasadzka, ogłasza swe znaleźnię, dopytuje — aż rzecz dochodzi do uszu monarchy, który zmu sony jest zdradzić swe incognito. Chwali pazia za jego uczciwość i miłość synowską, i obdarza go drugim rulonem...

Od tego dnia niejeden paź zasypiał w

fotelu czy na ławce z listem w ręku, ale kieszenie jego stale zostawały puste. Nie można było oszukać „starej małpy“, jak go przezwali Wolter.

Zdarzały się też wypadki pobłażliwości. Znana jest historia młynarza z Sans-Souci, który oparł się kaprysowi króla, chcącemu zburzyć jego młyn dla postawienia na tem miejscu pałacu. Młynarz przekonał króla swą argumentacją i zachował swój młyn w całości.

„Der alte Fritz“ lubił przez całe życie mistyfikacje, przy każdej sposobności i pod każdą postacią. Gustował w przebieganiach się, złośliwych psotach, karykatuach. A nieraz przyjemności te były w bardzo wątpliwym smaku.

Odbył kilka podróży incognito. Rozrywki tej zresztą wiele głów koronowych chętnie poszukiwało. Obyczaj ten dawał osiemnastemu wiekowi pozor ciał głej maskarady.

Raz w Strasburgu, gdzie się król podawał za czeskiego hrabiego, o mało go nie przytkli francuscy oficerowie, gdy sobie pozwolili na krytykę ich armji.

Zresztą nie oszczędzał bynajmniej i własnych swych poddanych. Po wojnie siedmioletniej, gdy wracał do swej stolicy obładowany trofeami i pełen chwały, mieszkańcy postanowili okazać swój entuzjazm, urządzając mu uroczysty wjazd łuk triumfalny, emblematy, fanfary, muzykę, i t.d. Z burmistrzem i rajcami na czele, cały Berlin huczy radością. Tym czasem jednak dzień upływa, noc zapada — a króla ani widu ani słychu. Zaczynają się wszyscy obawiać o jakiś wpa-



czegoś wręcz przeciwnego. Wprawdzie żaden z mianin nie sprzedał jeszcze rodakowi z innej dzielnicy kraju ani pomnika Pronaszki, ani nie wydzierżawił Arbonu — ale prawie... prawie. — Przygodnie poznani „Ciceroni“ posunęli swoją troskę o pewnych dwóch turystów tak dalece, że zaopiekowali się nawet ich portfelami.

No cóż? — widać liczbowy stosunek naiwnych do kanciarzy jest stały w każdym mieście. Na tych, którzy nie chcą korzystać z miejscowych biur podróży i związków turystycznych, niema rady. Niech studują własnym przemysłem i... kosztem psychologii miasta „od dołu“.

Wilno się rozwija. Konieczne okazało się uszwanie tradycyjnych rynków w mniej ludne dzielnice. Wkrótce już plac Łukiski przestanie rozbrzmiewać gwarem we wtorki i piątki.

Może przy tej przeprowadzce dałoby się radykalnie oczyścić targi z oszustów i nabieraczy?

Niema prawie dnia, żeby nie naciągnięto kogo na grę w blaszki, albo w karty. To są już zresztą stare kawały. Nowsze wykazują bardziej skomplikowaną inwencję. Niedawno zatrzymał „proroka i mędrca z Tybetu“, który za skromnym wynagrodzeniem leczyl cudownymi ziołami naszych kmiotków. „Ziótko“ aplikowało wszystkim — bez względu na płeć, charakter i dolegliwość — zielska z własnego ogrodu.

Ogórkii letnie, na które tyle się wyrzekało — mają się ku końcowi. Wkróczyliśmy zapewne w „sezon winobrania“, alarmują bowiem o mającym nastąpić nagle potamieniu tych owoców.

Uwaga, panowie feljetonisci, encyklopedję w rękę, otwieramy na literze „W“ — i piszemy, piszemy, piszemy — robimy taki gwałt, jak przy pomarańczach!

W teatrach panuje jesienna przedsezonowa gorączka, przygotowuje się i ustala repertuar. Wędrowni letnie aktorów nie skończyły się jednak. W czwartek usłyszymy jeszcze Ordonównę i Igo Syma, wkrótce także zawita do nas Marjusz Maszyński, Ciotka Albinowa, która do prowineji docierała dotychczas prawie wyłącznie „via eter“, przez radio — ruszyła w tym roku osobiście na podbój Wileńszczyzny.

Na letniskach zaznacza się „wędrownka narodów“ typu odwrotowego. Opalona młodzież zamyka obozy i zwija namioty. Wkrótce rozbrzmi dobrze znany dzwonek szkolny.

Dla amatorów silnych wrażeń i rozrywek namioty się dopiero rozbija. W końcu miesiąca u wylotu Tartaków rozpakuje się „Arena“ cyrkowa.

Wanda Boyé.

## Po dzikich polach Wileńszczyzny

## Małorolny płaci podatki

(Dokończenie)

KOŚCIEWICZ OSZCZĘDZA...

Co je Kościewicz, jego rodzina i jego „żywiola“ — t. j. koń i krowa?

Późną jesienią i w zimie na stole trzy razy dziennie zjawiają się chleb i gotowane kartofle. W jesieni często, a w zimie coraz rzadziej do kartofli dodaje się albo bliny jęczmienne, albo „zacirkę“ z maki, zabieloną mlekiem. Mleko jest podstawowym produktem, który zawiera tłuszcz.

Na wiosnę, kiedy wyczerpią się wszelkie zapasy, bywa najgorzej. Zbierają wtedy w lesie korzonki, jagody, w ogrodach szuka się później „boćwinki“. Na wiosnę Kościewicz i jego rodzina są błądzi, mają cerę ziemistą i duże sine kręgi pod oczami. Tak co roku.

Koń Kościewicza w lecie ma dość trawy, w początku zimy je siano i słomę, a potem gospodarz rwie dla niego w lesie lapki sosnowe i wyrwa spod strzech słęchlą słomę.

Na wiosnę, gdy już pojawi się trochę zielonej trawy, Kościewicz najczęściej za prasza sąsiadów i we trójkę wynoszą konia na pastwisko, bo biedne zwierzę nie ma już siły z wycieńczenia. Krowa, gdy wyjdzie po raz pierwszy na trawę, również nieraz pada i nie może o własnych siłach powstać. Podnoszą ją wtedy.

Jan Kościewicz ma jeszcze szczęście. Ot, u Tomasza Chichicza zdechły już z głodu dwa konie. To nieszczęście!

W takich warunkach pędzi swój żywot wielu gospodarzy, posiadających w dwa, trzy razy więcej ziemi niż Kościewicz.

— A jaki naród jest wytrzymały! Skąd u nich bierze się zdrowie?

Ot taki Żuromski — syn gospodarza na kilkunastu ha — od kilku zim nie ma ciepłego ubrania. W 20-stopniowy mróz wybiegnie z chaty bez czapki, w rozchełstanej koszuli, bosy i trzymając w ręku opadające płócienne portki pędzi przez całą wieś na zabawę do przyjaciół. Gdy już bardzo zmarźnie, wbiegnie wtedy do najbliższej chaty, potupie nogami, pochucha na ręce, podciągnie portki, które mu uporeczywie spadają i znowu pogoni z kilkadziesiąt metrów. To w zimie, a w lecie ten wytrzymały na mróz obywatel wykorzystywuje każdą okazję upić się denaturatem, nazywanym tu „czertłom“. Trochę go potem głowa bo-

li ale żyje. A inny na jego miejscu daw noby już umarł.

A JEDNAK...

Jan Kościewicz płaci podatki regularnie i nie zalega dłużej niż kilka miesięcy. Przynajmniej tak sam twierdzi i jego sąsiedzi. Wszystkich jego podatków, razem z asekuracją od pożaru nabiera się do dwudziestu złotych rocznie.

Kościewicz pamięta dobrze o terminie płatności. Boi się sekwestratora skarbowego. Boi się, że mu zabiorą ostatnią krowę i konia.

Nie próbujcie mu perswadować, że sekwestrator niema prawa opisywać za podatki jedynej krowy rolnika. Powie, że nie wiecie, że nie orjentujecie się nawet w przybliżeniu jaką potęgę wszelkądzy posiada sekwestrator skarbowy na wsi. Będzie wam uporeczywie dowodził, popierany gwałtownie przez wszystkich sąsiadów, że sekwestratorzy opisują, zabierają i sprzedają ostatnie krowy, że opłaty za upomnienia są doprawdy rujnujące, że podatki są duże, że klasyfikacja gruntów niesłuszna...

Kościewicz uchodzić może za wzorowego płatnika podatków państwowych. Nie zalega. Płaci. Rozporządzenie naczelnych władz skarbowych, umarzające za ległości podatkowe jego nie dotyczy. Nie przyniosło mu żadnych korzyści. To jego znajomy z innej wioski, siedzący na kilkunastu hektarach i nieodczuwający głoduwego kurczu żołądka na wiosnę, cieszy się. Umorzono mu zaległości za kilka lat.

Kościewicz ma teraz materiał do rozmyślań. Dochodzi swoim chłopskim rozumem do pytania: dlaczego niema specjalnych ulg dla dobrych płatników podatku państwowego?

Zresztą może Kościewicz nie wie jeszcze, że pewne zaległości są umarzane. Coprawda upłynęło już sporo czasu od wejścia w życie rozporządzeń o umorzeniach podatkowych, to jednak jak stwierdziłem podczas wędrowki po Wileńsz-

czyźnie, znaczna część ludności niezbyt jeszcze dobre wie o nich. Gminy i urzędy skarbowe nie spieszyły się z powiadomieniem zainteresowanych.

Władze centralne umorzyły, a władze powiatowe starały się aby wieśniak jak najwięcej odrobił na drogach. Co gorliwi podatnicy odrobili swoje zaległości po datkowe. Teraz z nich we wsi pokpiwają sobie.

— Ot, odrobił umorzone!

I gorliwi podatnicy czują się jakby ich „nabili w butelkę“. Mają żal do władz skarbowych. Ten żal zaobserwowałem najwyraźniej w powiecie brasławskim.

Kościewicz, jeżeli nie wie jeszcze o tem, to się dowie. Na wsi wiadomości tego rodzaju rozchodzą się długo i szeroko i nie wnioskują w to, że podobny fakt wydarzyć się mógł spowodu zbytnej gorliwości dwóch, trzech niższych w aparacie państwowym urzędników.

GDY DOROSNĄ DZIECI.

Zasiedzieliśmy się w chacie Kościewicza. Po nogach biegała w górę i gryzał wściekłością dokuczliwe „brunetki“, jak gdyby mamy więcej krwi lepszej jakości niż stali mieszkańcy tej izby.

Brudno, ciemno i nieprzyjemnie w chacie Kościewicza. Muchy dokuczają, a małe okna nie pozwalają na szersze spojrzenie na ładną przetrzeźnię ziemi i błękitu.

Kościewicz nie czyta gazet, tembardziej książek. Nie wie, że Mussolini ma a petyt na Abisynję i że Jędrzejowska zwycaża w Londynie.

Syn Kościewicza śpi z otwartymi ustami, głęboko. Muchy wpełzają do ust, jak do schowku. W zimie nie będzie much. Prześni ją całą na piecu, bo nie ma ciepłego ubranka i bucików.

Gdy mały Kościewicz dorosnie, pójdzie do wojska. Może dopiero wtedy zobaczy jak żyją niektórzy ludzie.

Włod.

## Dziś pierwszy stopień wyborów do Senatu

Dziś dnia 25-go b. m. o godz. 9-ej rano zbiorą się w całym kraju obwodowe zebrania wyborcze do Senatu i dokonają wyboru delegatów do wojew. kole-

gijów wyborczych. W ten sposób dokonane zostaną w pierwszym stopniu wybory do Senatu.

Cały kraj podzielony został na 2.573 obwody wyborcze do Senatu, a wobec tego, że każde z zebranych obwodowych wybiera jednego delegata do kolegium wojewódzkiego — delegatów tych będzie w całym kraju ściśle tyle, ile odbędzie się zebranych obwodowych.

Na zebranie obwodowe winni się stawić o godzinie 9-ej rano w dniu 25-ym b. m. wszyscy uprawnieni do wybierania do Senatu — jest ich w każdym obwodzie od 90 do 120 osób — i w głosowaniu wybrać ze swego grona jednego delegata do kolegium wyborczego wojewódzkiego.

W Warszawie odbędą się 232 zebrania obwodowe, w województwie warszawskim — 201 zebranych, w woj. łódzkim — 193, w woj. kieleckim — 203, w woj. lubelskim — 175, w woj. białostockim — 122, w woj. wileńskim — 97, w woj. nowogródzkim — 57, w woj. poleskim — 54, w woj. wołyńskim — 92, w woj. tarnopolskim — 101, w woj. stanisławowskim — 93, w woj. lwowskim — 258, w woj. krakowskim — 213, w woj. śląskim — 133, w woj. poznańskim — 225, w woj. pomorskim — 124 zebrania

Kolegia wojewódzkie wybiorą w m. st. Warszawie — 6 senatorów i po 6 senatorów w województwie kieleckim i lwowskim, po 5 senatorów w województwie warszawskim i łódzkim, po 4 senatorów w woj. lubelskim, wołyńskim, krakowskim i poznańskim, po 3-ch senatorów w woj. wileńskim, białostockim, tarnopolskim i śląskim i po 2-ch senatorów w woj. nowogródzkim, poleskim, stanisławowskim i pomorskim.

W tym świetle wszelkie „facecje“, tego króla — filozofa wydają nam się wie mniej zabawne.

I w tem świetle wszelkie „facecje“, tego króla — filozofa wydają nam się wie mniej zabawne.

S—f.

## Wilno liczy 112.000 wyborców do Sejmu

Okręgowe komisje wyborcze uzupełniły już listy wyborców do Sejmu. W okręgu 45 uwzględniono około 200 reklamacyj. Lista więc wyborców w tym okręgu liczy obecnie 56.200 osób.

W okręgu 46, jak już donosiliśmy, lista wyborców po jej skorygowaniu dosięgła liczby 56.000.

Ponieważ również od czasu sporządzenia spisów zmarło w Wilnie około 200 wyborców, komisje okręgowe korygują więc ponownie spisy, skreślając „martwe dusze“.

Ostateczna lista wyborców do Sejmu liczyć będzie około 112.000 osób.

## A P E L

## Do Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego

Nadchodzą dni głosowania do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej — są to dni obowiązku obywatelskiego na rzecz Państwa. Obowiązek ten, jako wierni żołnierze Polski spełnić mamy z całą sumiennością!

Pamiętajmy więc o tem, że oprócz osobistego obowiązku głosowania winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zachęcić niezdecydowanych, a czasem zgoła i obojętnych w tej akcji, na rzecz i dobro Państwa.

Keledzy! Jesteśmy żołnierzami, którzy nie szczęśliwi znośmy wysiłku i krwi na rzecz odbudowy Rzeczypospolitej.

Jesteśmy tymi, którzy za los Państwa są współodpowiedzialni. Niech więc każdy z nas uważa za swój święty obowiązek oddać głos w chwili, gdy chodzi o tak ważny akt, jak powołanie ciał ustawodawczych.

Liczmy przede wszystkim na Was, że stanicie gremjalnie do urn wyborczych w karnym ordynku tak, jak wówczas w szeregach I-go Korpusu Wschodniego do walk o Niepodległość Polski.

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY I-go POLSKIEGO KORPUSU WSCHODNIEGO.

## Do członków Związku Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państwowych w Wilnie

Przez wprowadzenie w życie nowych ustaw zmieniających ustrój państwowy ma się dokonać dzieło przebudowy wewnętrznej narodu — przebudowy opartej na zrozumieniu i wysiłku całego społeczeństwa.

Pierwszym przejawem zgodnej współpracy wszystkich sił społecznych mają być wybory do władz ustawodawczych. W związku z powyższym Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państwowych w Wilnie wzywa wszystkich członków do wzięcia czynnego udziału w wyborach i do przeprowadzenia w tym celu jaknajszerszej akcji.

## Automaty, automaty...



W Berlinie można w automatach dostać niemal wszystkie artykuły drobnego handlu, zakąski, znaczki pocztowe, papierosy i kwiaty. Na jeszcze szczęśliwszy pomysł wpadł jeden z urzędników pocztowych w Londynie — uruchamiając automat, który za naciśnięciem guzika odpowiada na 50 najpospolitszych pytań, jakie klienci zwykli zadawać urzędnikom.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie  
Konto P. K. O. 146111

# CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Z Afryki Wschodniej. Abisyński patrol wielbłądzi strzeże granicy przy włoskiej Somalji.



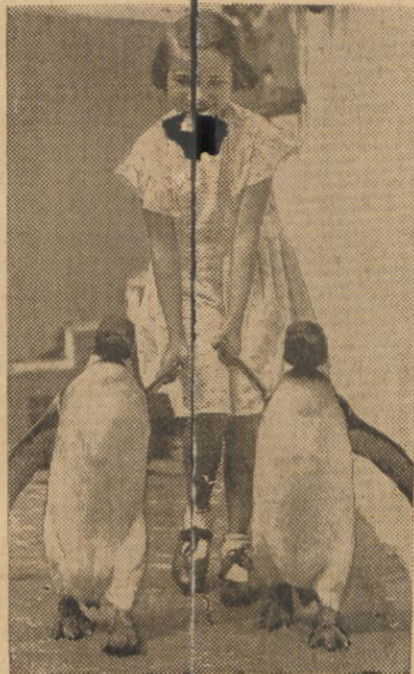
Problem Nilu w konflikcie Włosko-Abisyńskim. Anglja śledzi z największym zainteresowaniem zatarg włosko-abisyński. Zdjęcie przedstawia doniosły angielski punkt strategiczny przy brzegu górnego Nilu.



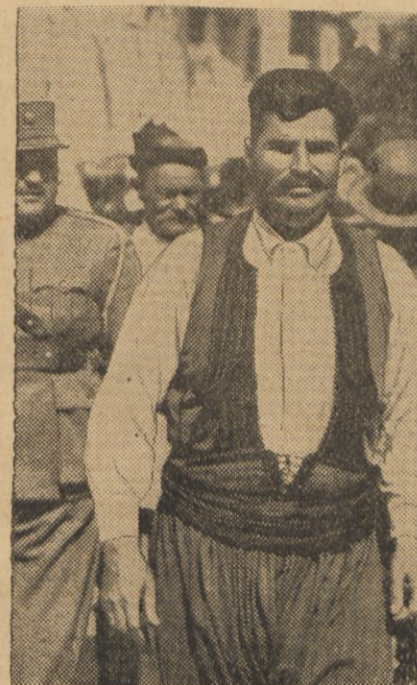
Guerilla abisyńska. Wojownicy ze szczerpu Dankala którzy wyspecjalizowali się w wojnie partyzanckiej. W razie wojny z Włochami ci właśnie wojownicy dadzą się Włochom najbardziej we znaki.



Niemiec Toni Merckens zdobył amatorskie mistrzostwo świata w międzynarodowych zawodach kolarskich w Brukseli.



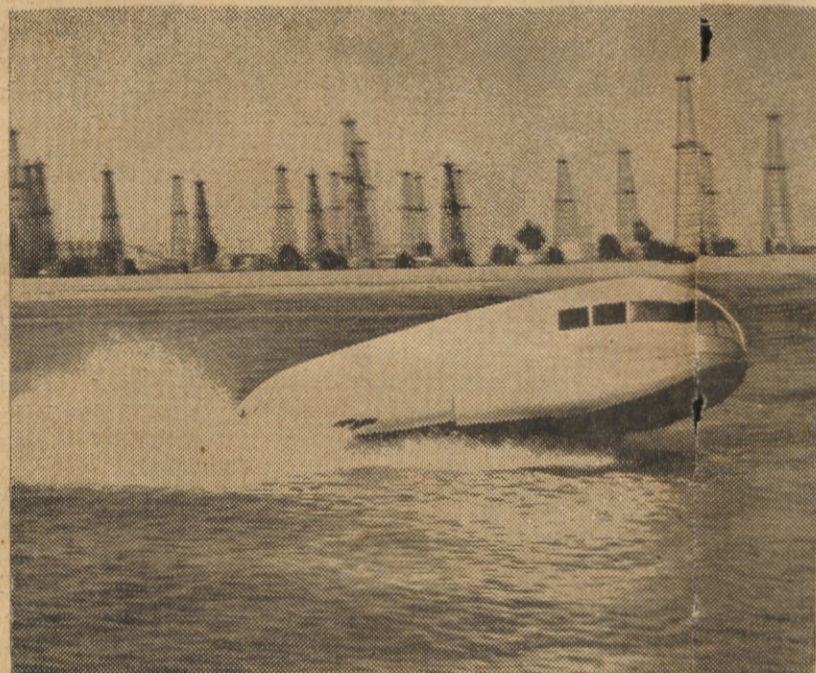
Promenada pingwinów. George i Percy to najpopularniejsza para londyńskiego ogrodu zoologicznego. Zwłaszcza George, który występował zarówno w radio, jak i w filmie.



Rozruchy na Krecie. Podczas rozruchów na wyspie Krecie zginęło wielu ludzi. Na zdjęciu jeden z powstańców, aresztowanych przez władze greckie.



A la Tahiti. W eleganckich francuskich uzdrowiskach trwa obecnie sezon w całej pełni. Wrą tam zabawy, festiwale. Na zdjęciu jeden z takich festiwali w Aix les Bains utrzymany w stylu Tahiti.



Najszybsza łódź. Najnowszy cud techniki przedstawia łódź motorowa elektryczna, skonstruowana przez pewnego inżyniera kalifornijskiego. Wynalazca zamierza pobić na tej łodzi wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości na wodzie.



Podczas prac archeologicznych w Awentynie w jednym z siedmiu pagórków rzymskich odnaleziono mnóstwo pięknych zabytków. Na zdjęciu widzimy robotnika z posagiem, który wydobyto po upływie stułeci.



Dama z towarzysza wołyżerka. Miss Eleanor Raymond z Illinois po ukończeniu studjów postanowiła pomimo sprzeciwu rodziców poświęcić się karierze cyrkowej. Miss Raymond została zaangażowana do jednego z cyrków w Chicago na wołyżerkę.



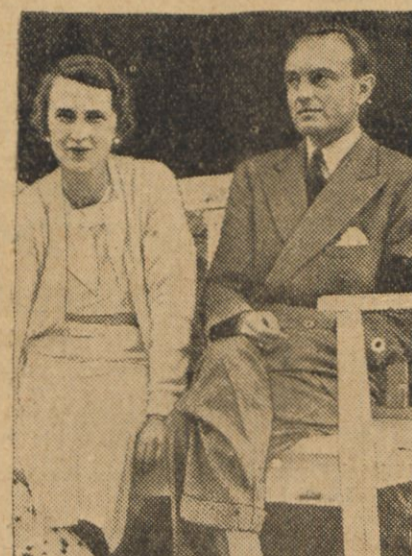
Prezydent Roosevelt w obliczu kampanji wyborczej. Na zdjęciu prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przy swem biurku, szykuje się do akcji wyborczej. Obstawiony jest maskotkami szczęścia, które nadesłali mu jego zwolennicy.



Rumuński premier Tatarescu rozwinął akcję, celem zdobycia ochotniczych sił dla budowy dróg zniszczonych podczas wojny światowej. Sam, jak widzimy, świeci przykładem.



Nowe promienie śmierci? Dwaj Francuzi skonstruowali ostatnio aparat, którego promienie mają podobno moc unieruchomienia samolotu w powietrzu. Na ilustracji jeden z wynalazców.



Książę regent jugosłowiański Pawel i księżniczka Olga sfotografowani w parku pałacu w Belgradzie.



Królowa Wilhelmina w Szkocji. Królowa holenderska Wilhelmina i księżniczka Juljana ze świętą w małej wiosce Perthshire w Szkocji, gdzie spędzają wakacje.

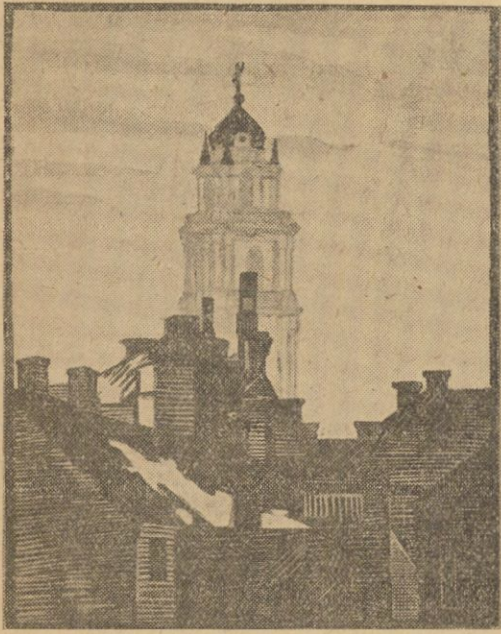


Nastroje we Włoszech. W obozie faszystowskim młodzież włoska wybudowała sztuczną twierdzę z napisem: „W Afryce jest dość miejsca i przestrzeni dla wszystkich”.



Z Abisyjni. Zamieszczamy tu kilka zdjęć z aktualnych dziś obrazków z Abisyjni. U góry z wój strony: pociąg na jedynej, w całej Abisyjni linii kolejowej, łączącej Addis-Abeba z Dżibutti. U dołu: rybak przy polowie ryb w jeziorze Tsana. Z prawej strony: Jedna z dróg do stolicy Abisyjni.

# Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego



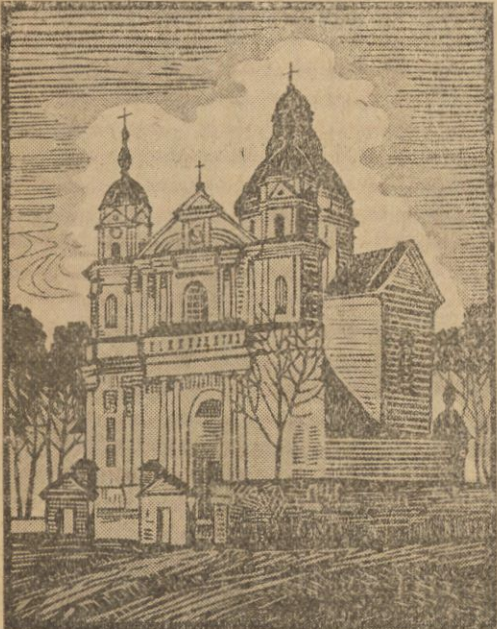
Wieża św. Jana.



Młyn na Karolinkach.



Kościół św. Jakóba na Lukiszkach.



Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.

## Warunki subskrypcji drzeworytów

P. Edward Kuczyński, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych, uczeń prof. J. Hoppena, za naszym pośrednictwem ogłosił subskrypcję swych prac. Subskrypcja ta wywołała niezwykle zainteresowanie wśród naszych czytelników. Do redakcji napływają codziennie nowe zgłoszenia. Zgodnie z zapowiedzią, załączamy dziś zmniejszone reprodukcje tych drzeworytów (Serja: „Piękno Wilna“).

Rozmiary oryginałów bez passe-partout: 13 cm. x 16,5 cm.; razem z passe-partout 29,5 cm. x 28 cm. Każdy drzeworyt będzie podpisany przez autora.

Każdy z reprodukowanych drzeworytów będzie

sprzedawany po 3 zł, 50 gr. Subskrypcja będzie trwała do dnia 4.IX włącznie. Po zamknięciu subskrypcji, co nastąpi 4 września b. r., drzeworyty będą do odebrania w administracji „Kurjera“ po opłaceniu należności.

Zamówienia należy kierować do administracji nasz. pisma pod: „subskrypcja“. W zamówieniu należy podać imię i nazwisko, adres, nazwę drzeworytu i ilość sztuk zamawianych. Zamiejscowym zamówienia wysyłane będą pocztą za zwrotem porta.

Oryginały można oglądać w oknie cukierki Rudnickiego przy Placu Katedralnym i w administracji „Kurjera“.

## W trzecim tygodniu zgłosiły subskrypcję następujące osoby:

1. Wieża Św. Jana:  
p. wicewojewoda Marjan Jankowski;  
ks. Franciszek Tyczkowski;  
p. inż. Piotr Ciechanowicz;  
p. Jan Rubel;  
p. Jan Bohdanowicz;  
p. Marja Bojanowiczowa;  
Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie;  
p. prof. dr. Jan Prüffer;  
p. J. Brancowski;  
p. Helena Grygorczukowa.  
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 12  
Razem — 22

2. Kościół Św. Piotra i Pawła na Antokolu:  
p. wicewojewoda Marjan Jankowski;  
ks. Franciszek Tyczkowski;  
p. inż. Piotr Ciechanowicz;  
Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie;  
p. Jan Bohdanowicz;  
p. J. Brancowski;  
p. Czesław Cywiński;  
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 7  
Razem — 14

3. Kościół Św. Jakóba na Lukiszkach:  
p. wicewojewoda Marjan Jankowski;  
ks. Franciszek Tyczkowski;  
p. Jan Bohdanowicz;  
p. prof. dr. Jan Prüffer;  
p. inż. Piotr Ciechanowicz;  
p. Jan Rubel;  
p. płk. Kazimierz Babiński;  
p. J. Brancowski;  
p. Marja Bojanowiczowa;  
Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie;  
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 12  
Razem — 22

4. Przedmieście za Pohulanką:  
p. wicewojewoda Marjan Jankowski;  
p. Halina Kondratowiczowa;  
p. płk. Kazimierz Babiński;  
p. Jan Bohdanowicz;  
Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie;  
p. J. Brancowski;  
p. Helena Grygorczukowa,  
Poprzednio zgłoszeń wpłynęło — — 8  
Razem — 15

5. Młyn na Karolinkach:  
p. wicewojewoda Marjan Jankowski;  
p. prof. dr. Jan Prüffer;  
p. płk. Kazimierz Babiński;  
p. Halina Kondratowiczowa;  
p. Jan Bohdanowicz;  
Państwowe Seminarjum Ochroniarskie im. Marii Konopnickiej w Wilnie;  
p. Piotr Ostrowski;  
p. Jan Rubel;  
Poprzednio zgłoszeń wpłynęło — — 14  
Razem — 22

## Sztafeta motocyklistów KPW. w Wilnie

KRAKÓW, (Pat). Do Krakowa w dalszym ciągu przybywają z całej Polski liczne wycieczki, przywożąc z różnych historycznych miejsc imię, przeznaczoną na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Ostatnio przybyła m. in. sztafeta motocyklowa Kolejowego P. W. z Wilna, która przywiozła ziemię z Żułowa, miejsca urodzenia Marszałka. Ziemię tę złożono na kopcu na Sowińcu.

## Powrót dzielnego p'echora

20 b. m. powrócił z Krakowa, po złożeniu ziemi z grobów poległych obrońców Wilna na Kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu st. sierż. Zygmunt Leszczyński z Oddz. Z. S. Zwierzyniec. Przebył on trasę Wilno—Kraków 923 km. pieszo nie szcedząc sił.

## Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

## Gaz łzawiący unieszkodliwił złodzieja

Późno w nocy na posterunek policji w Kolonji Wileńskiej wbiegł mieszkaniec wsi Kropiwnica, położonej na terenie 2 komisariatu P. P., Stanisław Kowalski, i opowiedział co następuje:

W nocy, kiedy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, do mieszkania przedostał się złodziej, który skradł garnitur oraz inne rzeczy. Kowalski w ostatniej chwili obudził się i spostrzegł uciekającego.

Na alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy przyłączyli się do pościgu, przy czym zauważyli, że uciekający złodziej ukrył się na strychu jednego z pobliskich domów, skąd wystrzelił parokrotnie na postrach.

Posterunek w Kolonji Wileńskiej niezwłocznie zaalarmował o wypadku Komendę Policji, skąd do Kropiwnicy wysłano samochód pościgowy z 6 uzbrojonymi policjantami, którzy po przybyciu otoczyli ze wszystkich stron dom, w którym ukrył się złodziej.

Mimo tak znacznej przewagi ilościowej uzbrojony złodziej nie usłuchał wezwania do poddania się i zaczął ciskać w policjantów cegłami. Gdy zapas „pocisków“ wyczerpał się i policja zaczęła zbliżać się do budynku, złodziej krzyknął, że wystrzela wszystkich, którzy ośmielą się zbliżyć do jego kryjówki.

Wówczas policja rzuciła na strych granat z łzawiącym gazem. Gaz uczynił swoje i policja spokojnie mogła ująć opryszkę. Okazał się nim niejaki Eugeniusz Krasowski, zamieszkały we wsi Kropiwnica. Znalaziono przy nim karabin z jednym nabojem oraz skradzione Kowalskiemu rzeczy. (c)

## Karać mocniej!

### 8-letnia dziewczynka ofiarą rowerzysty

Ilość nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez rowerzystów, ignorujących przepisy o ruchu ulicznym, wzrasta z dnia na dzień. Niezbyt surowe kary stosowane przez sąd starościński względem rozbrykanych cyklistów nie odnoszą skutku. Niemal codziennie rubryka ich ofiar wzrasta.

Oto np. wczoraj wieczorem 15-letni Łazarz Kremer (ul. 3 Maja 1) jadąc CHODNIKIEM PO UL. ANTOKOLSKIEJ, wpadł z całego rozpędu na 8-letnią dziewczynkę Annę Bledkównę. Pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

## KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka), udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

## Prywatna Koed. Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elizy Orzeszkowej

z polskim i francuskim językiem nauczania N. Szepowalnikowej.

Gwarancja umieszczenia do Gimnazjów Państwowych. Zapisy nowowstępujących uczniów i uczniów na rok szkolny 1935-36 od klasy I-jej do V-jej włącznie przyjmuje codziennie od godz. 10-jej do 13-jej Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim nr. 2 (Zarzecze). Gmach własny. Ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat.

**U najsmutniejszych ludzi  
— radjo radość budzi**

# KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

## Beniowskich — ostatnie pokolenie

Jak poprzednio Korabiewicz „Kajakiem do minaretów“, wydała obecnie Główna Księgarnia Wojskowa nową książkę Jerzego Giżyckiego p. t. „Chleb i chimera“. Czytało się „Białych i czarnych“, jedno z najlepszych dzieł o krajach egzotycznych — były kowboj, górnik, sekretarz poselstwa i reporter filmowy tym razem pisze wspomnienia, notatki pamiętnikarskie. „Wysportowany chłopak kresowy“ — oto jaką matrykulę śpieszy wystawić sobie autor już na początku książki. Matrykuła zaopatrzona jest w fotografię: wydatny nos, wystające kości policzkowe, oczy dobrze przysłonięte daszkiem czapki, ostry, trochę ptasi profil. Nie jest to twarz podobna do twarzy Korabiewicza, gdzieś tam! Dobiegające w spokoju lat sędziwych dawne wielbicielki naszego „Kilometra“ oburzyłyby się na taką „insynuację“. Nie, podobny nie jest, nawet typ antropologiczny inny. A przecież te wszystkie wymienione „dane“ mógłby pilny urzędnik wypisać obok fotografii Korabiewicza ze spokojnym sumieniem. Jakiś ptasio-indyjski kompleks cech. Zestawienie narzuca się samo.

Giżycki skąpi informacji o tak ciekawym momencie decyzji. Zaledwie wiadomo, że pochodzi z zamożnej rodziny podolskiej, że przed wojną studjował i sportował w kraju i zagranicą, że się w końcu pokłócił z rodziną i pojechał obejrzeć z bliska strony i ludzi, do których wrzynał przy lekturze Coopera, czy Mayne Reada. „Nie z potrzeby ale z mody jechał pędem panicz młody“. Chimera. Chleb — to przyszło dopiero potem, gdy już kowbojskie portki były przywdziane, a olbrzymi sombrero troskliwie wymodelowany przed lustrem. — Okazało się, że trzeba nie tylko ujeżdżać półdzikie konie, ale również, i przede wszystkim, doić krowy.

Potem zmieniło się to szybko, ale jaknajzwyczajniej. Wymarzony zawód okazał się prozaiczny, ludzie — jak ludzie, góry — mniej piękne niż polskie. Nie było nic takiego, co by mogło usprawiedliwić awanturniczy wypad. Jak szydło z worka wyłaziła natomiast zwykła konieczność życia. Chleb. Zarabiać zresztą też można było w wiele łatwiej w mieście, przy biurku, po inteligencku. I trzeba całego poczucia stylu zbuntowanego panicza, żeby leżeć do zmiawidzonej kopalni i narażać życie pod ziemią, byle tylko wyrwać się ze świata ludzi... noszących kołnierzyki. Praktycznie wyglądało to tak, że Giżycki poto pracował jako szofer Rockfellera, by zaoszczędzić na przejazd do kopalni, w której zarabiał ciężiej i mniej. Stare przysłowie o Zabłockim i mydle brzęczy jak mucha (jeśli muchy mogą brzęczeć w podświadomości) podczas lektury tych perypetyj.

Giżycki sam sobie zdaje z tego sprawę. Już na początku ostrzega: — opiszę te wszystkie sprawy „tak jak je wówczas odczuwałem“. Ciągłe zastanawia się nad sobą. Czy jest leniwy, naprzykład? W sensie niedbalstwa przy pracy — nie. W sensie unikania pracy z obowiązku, pracy narzuconej, — tak. W książce nie brak patetycznych stron opisów wysiłku, przekraczającego często fizyczne możliwości autora, ale chyba jeszcze bardziej patetyczny był wysiłek moralny: — ocalić przed autokrytycyzmem *sobiepański* charakter tych wszystkich wyczynów! Melchior Wańkowicz, znawca tego środowiska i namiętny podglądacz tego rodzaju procesów mówi, że to długie następczenie kulturalne tak biesi ludzi, że chcą — bo mają z czego — chudnąć. Gotów jest cytować na poczekaniu dziesiątki analogicznych przykładów: choćby ten o ułanie krechowieckim, co z siostrą pojechał do zrewolucjonizowanego Petersburga w celach... bogolskatielnych. Djabli go nie wzięli. Wrócił i znowu tyje. Giżycki fermentuje również. Toż mu styl nawet... idzie w przysze! Te wydziwiania o mormonach, wywody na temat bluffu, czy też o władzy pochodzącej od Boga, jakże to niepodobne do klarownego toku „Białych i czarnych“. Ale cała donkiszoterja samotnych szlaków w końcu bierze w łeb. Trzeźwe poczucie rzeczywistości triumfuje, a znormalizowany bohater rozpina sztandar burżuazji młodości jako efektowny dywanik nad kółkiem.

Zestawiając Giżyckiego i Korabiewicza, pawiczatko polskie i tę litewsko-białoruską wiechę, nie trzeba zapominać o różnicy wieku. Nie jest ona zapewne zbyt duża, jakieś pół pokolenia, ale lata wojny liczą się podwójnie. Tamten zaczął przed, ten po tem wszystkim co się stało w międzyczasie. Patrzenie jak inne już akcesorja! Studja — studja, sport — sport, zgadza się. Ale

oto już niema mowy o kłótni, czy (nie daj Boże) „zerwania z domem“. Jedzie się razem, z kolegami klubowymi, gdy w drodze forsy zabraknie, to się pisze do domu. Środki maleńkie, ale kontakty stałe. Organizacja, *poparcie społeczne*.

— Czyżby? To czegoż on tak psioczy na nikczemnych mieszczuchów? Czego zaklina i wyklina? POCO mówi o „warjactwie“?

Tenże sam Melchior Wańkowicz przyjdzie nam znowu z pomocą. Export mówi że obserwował nieraz, a zawsze z żalem, jak łatwo lgną i często już in statu nascendi nowym porządkiem i obyczajom polskim towarzyszą jakieś *ciągoty snobistyczne*. Ilekroć, opowiada, z melancholją patrzyło się na ambicje dorabiających się, by swoje nowe mieszkanie, swój dom zastawić gratami, starymi gratami, które w dawnych dworach tkwiły i obrzydły, które tam z całą satysfakcją młodzież niszczyła jak mogła. — Nie wnikać w detale, kto są starsi — Giżyccy, czy Korabiewicz. Nie w tem rzecz. „Kilometr“ należy mimo wszystko do powojennej, demokratyzowanej i zurbanizowanej młodzieży uniwersyteckiej i tu, a nie gdzieś indziej nauczył się tych manier żeby kajaki chrzcili na Sancho Panse i Kon Kichoty. Hommage à vieux! Wywołuje się cienie by mieć zaszczyt z nimi walczyć. Ale zgrzywa jest oczywista. Robić ukłony tradycji, a jednocześnie tarabanić ze sobą tygodniami panie i podawczy to do publicznej wiadomości *nawet się z nią nie ożenić* — nie mój Drogi, do przeszłości lepiej się nie odwołać, ani do tej szlacheckiej, ani nawet do wczorajszej, kultuńskiej. A kajak na dobrą sprawę powinien nazywać się nie „Don Kichot“, tylko „Szlemik“ nie

„Sancho Panza“ tylko „Kibic“. *Takich właśnie* o niedziela można widzieć na wodach dziesiątki En vogue.

Demokratyzujemy się, mimo wszystko. Kiedy Beniowski, szlachcic z fantazją machnął sobie trochę po świecie, powstała o nim cała literatura, nie wyłączając Słowackiego. Później było takich więcej, coraz więcej. Pamiętam lekturę gimnazjalną — „Polskie Logos a Ethos“. Prof. Konieczny zadał sobie trud zestawić co słynniejsze nazwiska Polaków rozproszonych po wszystkich krańcach świata, podróżników, odkrywców, uczonych, inżynierów. Pionierów i organizatorów życia — w cudzej służbie, u czoła na kulcach. Przez te sto pięćdziesiąt lat za różne grzechy Polska płaciła, ale i za grzech domatorstwa szlacheckiego także! Rozruszali się bracia herbowi.

Skóra cierpi na myśl ile sił polskich popłynęło cudzemi łóżyskami, obracało cudze turbiny. Dziś Beniowskich na hurt wychowuje Liga Morska i Kolonialna. Płyną pod własną banderą. I nie potrzebnie Korabiewicz wyśmiewa rajdy Gdynia—Bornholm i spowrotem. Takiego rajdu najzupełniej wystarczy, by trzymać książkę „Kajakiem do minaretów“ w ręce równie zgrubiałej jak ręka jej autora. Taki rajd jest w sam raz by spędzić wakacje, czy urlop. Bo jedyne co jeszcze w p. doktorze Waławie ostatniemu z Beniowskich Korabiewiczowi tradycyjnemu zostało, to lenistwo. Były lekarz okrętowy „Polonji“ lubi się „pobadzać“. Także z lektury, z niemodnych wierszyków to mu narosło. Chwali sobie, kiedy urlop zmienia się w rok okrągły. Ta przemiana ccha narodowa maskuje się jak i u Giżyckiego:

pod płaszczykiem umiłowania wolności. Ale z punktu widzenia urlopników jeżdżących na Bornholm sprawa przedstawia się inaczej.

Inna rzecz snobizm, epatowanie i deklamacje — taki sam zastarzały konwenans jak np. ceremonjał gali morskiej — a inna znów niedobry wychowania społeczno-obywatelskiego. Giżycki odjeżdżał swoje, zbilansował i wziął się do roboty. Korabiewicz ciągle jeszcze wzdycha do Szanghaju. To trochę tak jak z tymi biednymi alpinistami. Gazety sowieckie irytują się, że pod niektórymi szczytami ZSRR tkwią całe „ogonki“ facetów, którzy czekają swej kolejki na wspinaczkę. Polacy byli bardziej pomysłowi i pojechali w tym celu do Ameryki, ale znów ostatnio pchają się na Kaukaz. Ostatecznie może rada Stonimskiego nie była taka głupia: jeśli wszędzie taki tłok, to „robić“ północną ścianą B. G. K. w Warszawie?

Świat się robi coraz mniejszy. Jeśli nie skurczy się katastrofalnie, ale tak w miarę, to będziemy mogli na urlop jeździć również do Szanghaju. Wyprawa do Ultima Thule stanie się zabiegiem higienicznym, a w żadnym razie nie będzie mogła uchodzić za światopoglądowy Abyssos. Bawić się w zdobywcę coraz trudniej, jeśli zdobycze mają być konieczne w *przestrzeni*. Ale może ten warunek nie jest istotny? Gdyby tak było, to czy nie pora nawykać do tych futurystycznych warunków: — Bornholm, czy La Plata jako urlop, a potem... spowrotem do rzeczywistości, kto wie, może po swojemu jeszcze bardziej patetycznej?

Józef Maśliński.

## MONOPOLISTA

„Bogactwo i różnorodność poezji lirycznej, grupującej się przeważnie wokół pisma „Skamander“, uprawianej przez poetów, urodzonych w ostatnim dziesiętku XIX w. z jednej strony zaćmiły i uczyniły zbędnymi wysiłki innych poetów; z drugiej — podniosły poezję liryczną na wyżyny, do jakich rzadko kiedy sięgała ona w ciągu dziejów literatury polskiej, czyniąc z niej zjawisko w skali europejskiej godne wielkiej uwagi; wreszcie przywróciły, przynajmniej na dziesięciolecie 1918—1928. temu gatunkowi literackiemu tradycyjny prymat, ześrodkowały na nim uwagę publiczności...“

K. W. Zawodziński — *Rzut oka na współczesną literaturę polską, Skamander, nr. 61.*

Jedno zdanie, nawet niedokończony, a ile nie prawdy!

Po pierwsze. — Bogactwo i różnorodność poezji zgrupowanej dokoła Skamandra ani zaćmiły, ani uczyniły zbędnymi wysiłki innych poetów. Doceniając jak się wydaje wszystkie wartości skamandrytów nie możemy sobie mimo wszystko wyperswadować faktu, że ta grupa, poza

ARON PIRMAS

### Plica bucolica

„Charaszo w siele radnom

paebnie siano i t. d.“

— pisał Puszkina. Saeré nom:

— słońce grzeje, słońce pali!

Nie uchroni poeciyny

romantycznej cień leszczyny

bo w gajku jak w tomiku

każdy słówek wierszem eyka.

Namnożyło się młodzieńców

— każdy pieje, każdy kwili

Rozpacz, kłeska, groźny wytw

Tuwima i Młodożeni

W Czuchnowskiego metafor

opasane niby tęczą

niebo — bije straszny chorał:

Jastrun polskie dzieci męczy!

Brzechwa błyska, światło gaśnie

Bak odnalazi rondo w krzakach...

Zgnila noc opada właśnie

jak liryczny wiersz Piętk

A ja idąc na spoczynek

patrzę (moral stąd wynika):

cicho już krzew maliny

smutna krowa Słobodnika

Zlinki, w sierpniu 35.

wiona jakichkolwiek perspektyw, czyli społecznych, czy artystycznych oddawna już zaspakają głód artystyczny ssaniem własnych utalentowanych łapek, czyli, że ze wszechmiar wolno by mówić o „błędem kole“ i „ślepmym zaułku“. To też gdy od rozmyślań nad skamandrytami wraca się do polskiej rzeczywistości poetyckiej stwierdza się z ulgą, że w swoim czasie byli ludzie, którzy owe inne wysiłki czynili, że powstał z tego dorobek — mniejsza o epitety, ale bądź co bądź — pozwalający „zaczepić o coś palce“. Dzięki tym to właśnie jakoby zbędnym wysiłkom nasza liryka najmłodsza nie czuje się wydziedziczona i ma tradycje, do których nawiązać może i nawiązuje mimo, że różni panowie uwzięli się, żeby jej w tem przeszkadzać. Co zaś do zaćmienia, to sądzić, że nie należy zjawiska uogólniać. Można je natomiast stwierdzać indywidualnie, na wyraźne życzenie osobiście zainteresowanych.

Po drugie. — Wyżej wymienione bogactwo i różnorodność etc... nie uczyniły z liryki polskiej zjawiska godnego uwagi w skali europejskiej, przeciwnie, same uznały skalę europejską za godną własnej uwagi, przyczem uwaga ta wyraziła się w naśladowaniu poezji rosyjskiej z jednej, a starzejacej się, retorycznej poezji francuskiej z drugiej strony. Natomiast podnieść trzeba i podkreślić, że jakoby zbędne wysiłki innych grup, t. zn. futurystów nie miały co naśladować, bo nie nie było do naśladowania gotowe. Brały prze to udział w pracy nad tworzeniem nowych dróg poezji, a potem, gdy praca ta gdzieś indziej ustała, kontynuowały ją w Polsce i przekazały ją młodszymi którymi poszli daleko naprzód — dzięki czemu istotnie można dziś mówić o liryce polskiej jako zjawisku w skali europejskiej. Tylko, że jest to liryka spod znaku Czechowicza i Przybosa, nie inna.

Po trzecie. — Nie owe to bogactwo etc. ześrodkowały na liryce uwagę publiczności, gdyż nie można monopolistycznie nazwać publicznością klientelę „Picadora“. O ile klientela „Picadora“ była urabiana w sensie uznania prymatu liryki — wyrokować nie możemy wobec braku pod ręką tekstów wygłaszanych w „Picadorze“. Natomiast faktem jest, że istotne zainteresowania liryką rozpalili manifesty, dyskusje i występy futurystów. Fala tego zainteresowania była tak szeroka że jednym ramieniem otarła się o profesorów uniwersytetów, a drugim o ich studentów, tokarzy, wyrabiających patki, tudzież handlarzy zgniłych jaj.

Per analogiam. — Załatwianie twórczej pracy młodego pokolenia liryków ówmiarką zdania pobocznego można ocenić per analogiam. To tak

samo jakby ktoś powiedział: — „Zbędne i skazane na zaćmienie są wysiłki wysyłania zagranicę Szoslandów, Królikiewiczów i Nehrlinich-Dąbskich, gdyż ja już w Brukseli konno jeździłem co zostało sfotografowane, a nawet pewne pismo fotografje zamieściło kilkakrotnie“.

J. M.

### Kronika żydowska

— „Dzień Literatury Żydowskiej“, zorganizowany przez PEN-Club żydowski w ramach Zjazdu JIWO wypadł naogół błado i nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Ci, którzy spodziewali się, że na porządku dziennym pojawią się w całej swej pełni problemy ideowe i organizacyjne literatury żydowskiej zawiedli się całkowicie.

Nie było ani podsumowania osiągnięć, ani rzutu na przyszłość. Chaos i dezorganizacja. Brak własnych dróg i własnego wyrazu. Wnę w tem ponoszą organizatorzy „Dnia“ — PEN-Club warszawski. Referaty nie spełniły swego zadania, były wyrazem statyki, a nie dynamiki literatury żydowskiej która jednak posiada swoje problemy i stara się je rozwiązać w ciężkich zmaganiach o nowe wartości ideowe i formalne. Zarzut, wysunięty przez poetę I. Magera pod adresem poezji, że straciła melodyjność i obrazowość obalili choćby występ utalentowanego poety wileńskiego z grupy „Jung-Wilne“, A. Woglera, który zaprodukował wyjątek z swego, orukującego się obecnie, poematu. Na „Dzień Literatury“ nie przybyło szereg znakomitych pisarzy ani nie mieliśmy obrazu całości literatury żydowskiej, tworzącej się w różnych centrach — w Rosji Sowieckiej, Polsce i Ameryce.

Czytali swe utwory Barmze, Bursztyn, Grosman, Goldman, Horowicz, Wogler, Żychnińska, Czarny, Manger, Matach, scharakteryzował wileńską grupę „Jung-Wilne“ Szmerke, a e było to dalekie od obrazu literatury żydowskiej.

— Niebawem ukaże się tanie wydanie „Bajek i przypowieści“ Eliazara Sztajnberganiewyższe oryginalnego bajkopisarza żydowskiego zmarłego niedawno w Rumunji.

— „Dzień Jego powrotu“ Zofji Nałkowskiej przetłumaczony został przez J. Warszawską na język hebrajski i jak słychać ma niebawem wejść do repertuaru scen hebrajskich w Palestynie.

— J. J. Opatouszu, jeden z czołowych przedstawicieli literatury żydowskiej, autor „W lasach polskich“ i „Rok 1863“, wydaje obecnie tom szkiców p. t. „W Palestynie“. W. Mer.

# „Kościszko“ pozdrawia „Marszałka Piłsudskiego“ na modrych falach Łaby

**KURJER SPORTOWY.**

## Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

**Piłka nożna.**

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Polonią.

O mistrzostwa Ligi walczą pozatem: W Krakowie Cracovia z Warszawianką, we Lwowie LKS z Pogonia, w Poznaniu Warta z Garbarnią, w Świętochłowicach Śląsk z Wisłą.

W walkach o wejście do Ligi spotkają się: W Łodzi poznańska Legja z Union-Touring, w Katowicach miejscowy Dąb z częstochowską Brygadą, w Bydgoszczy Polonja z warszawską Skodą, w Siedlcach Strzelec z lwowskimi Czarnymi, w Stanisławowie Revera z wolińskim PKS, wreszcie w Grajewie Warmja z wileńskim Smigłym.

W innych miastach lokalne imprezy piłkarskie.

**Tenis.**

Na kortach Legji w Warszawie zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

**Kolarstwo.**

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie start o pierwszego etapu w biegu Warszawa—Berlin przez Błonie, Sochaczew, Łowicz, Stryków, Zgierz do Łodzi. Meta pierwszego etapu znajduje się w Helenowie. Dystans etapu wynosi 143,5 km.

**Lekkoatletyka.**

Z imprez lekkoatletycznych na pierwszy plan oczywiście wysuwa się mecz Polska—Niemcy pań w Dreźnie. Program obejmuje biegi na 100 i 200 m., 80 m. przez płotki, skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą i sztafeta 60×75×100×200 m.

W Warszawie w Agrykoli zawody eliminacyjne przed meczem lekkoatletycznym Warszawa—Poznań.

W Bydgoszczy międzymiastowy mecz Toruń—Bydgoszcz.

**Pływanie.**

Najważniejszą imprezą pływacką w kraju jest start doskonałych węgierskich pływaków w Andrychowie. Przeciwnikami gości będzie elita polskiego pływactwa z Bocheńskim, Szrajbmanem i Karliczkiem na czele.

**„Tourist-Trophy Polski“.**

Na malowniczych terenach górskich Wisły odbędzie się doroczny międzynarodowy Tourist-Trophy Polski z udziałem wielu wybitnych motocyklistów zagranicznych.

**Rewja w Spale.**

W Spale odbędzie się doroczna rewja klubów fabrycznych przed Panem Prezydentem R. P. Reprezentowane będą najważniejsze galeje sportu.

Są znaki na niebie i ziemi... że turystyka morska zaczyna „brać“ coraz większy zasięg na szczytach. Pierwsze lata organizowanych wycieczek morskich skupiały przeważnie mieszkańców Pomorza, potem Śląska... Obecnie ruśza i Litwa. Dochodzą nas wieści, że ci, co już zwiedzili trasy: Gdynia — Amsterdam — Londyn, Gdynia — Sztokholm lub Kopenhaga, tak się rozsmakowali w poznaniu czarów morza i piękna miast Zachodu, że i w tym sezonie ponownie ruszają w świat — zachęcając do towarzysztwa znajomych. Zachęca też do dalszych spacerów i ta wstrętna pogoda, czyli, jak tu mawiają „płucha“. I drożyzna pensjonatów morskich wywołała kalkulacje... przemawiające na rzecz krótkiej, może, ale ożywczej dla ducha i ciała rozmaitości wrażeń..

A wrażeń tych można zaznać multum. zwłaszcza w sierpniu i wrześniu r. bież. Dostyć stanąć przed witrażną „Orbisu“

Najbardziej fascynują wycieczki na morze Północne; 16 sierpnia pod gorące słońce Włoch i Afryki statkiem „Marszałek Piłsudski“, 27 sierpnia tournée wokół Europy statku „Kościszko“, od 10 do 30 września do Constanzy. A kto jest nieco krucho z kiesą—może odwiedzić „Kopenhagę“ lub Sztokholm za — 90—100 zł., 27 sierpnia.

Dla romantyków i marzycieli odpowiednią jest wycieczka najbliższa — przez Kopenhagę do Szkocji, Londynu i Antwerpii. Mijając cieśninę Sund — u wejścia do Kattegatu ujrzymy najlepiej zakonserwowane w Europie zamki. Omiemy surowe, wysokie wieże Kronborgu, u stóp których szalał duch ojca Hamleta. Pozna nasz polszak i mieszkaniec puszcz rozmach sztuki urbanistycznej Kopenhagi, tonącej w kwiecie i imponującej ilością placów, fontan i rzeźb Thorwaldsena. Dalej piękne jeziora szkockie, średniowieczne zamki, zawieszane na skałach, jak gniazda—przypomną pióro Waltera Scotta, pieśń cy historii tego kraju. Tym, którzy tam pojadą radzę przygotować się przez odpowiednią lekturę, by mogli wyczuć ducha jego przeszłości, którą się entuzjazmowały nasze romantyczne babki i prababki, wierne lektorki autora Wawerleya i pisarzy jego okresu. Warto nam, dzieciom prozaicznego wieku, przejść szlakiem, idącym mimo jeziora Lochlewen — więzienia Marji Stuart; zamku królewskiego, zamku Hollywood, jeziora Loch Katherine. Odczujemy w czem tkwi piękno konserwatywności i tradycji, by potem snadniej odczuć rozpęd wichury nowoczesności na... wystawie w Brukseli — bo i tu zajrzy ekipa „Kościszki“, szukająca nowoczesnego piękna w cudach techniki i wynalazków.

Druga wyprawa, na którą patrzy niemal cała Europa — to pierwsza rejsa luksusowego statku „Marszałek Piłsudski“, opuszczającego niebawem port Monfalcone dnia 27 sierpnia, by nieść na swym maszcie chorągiew z Orłem Białym. W Wenecji powita go kolonia polska sąsiednich większych miastach włoskich. Grandiozo pałace dółów i kopuły S. Maria della Salute, Campanu'a— spojrzą na nowy, mocny, lekki statek polski, kołyszący się na wdzięcznie falującej zatoce. Pani Mórż. Potem „Marszałek Piłsudski“ po paru dniach podróży zwalnia pasażerów dla odwiedzenia Palermo i jego cieniastych gajów. A dalej? Gorące niebo Afryki — tej ziemi zagadkowej za-

wsze. Naprawdę warto odegrać się po tych nasyconych lipcowych mrozach.

Kto pragnie wrażeń na widok potęgi żywiołu morskiego — będzie je miał przez cztery dni w zatoce Biskajskiej, by potem wypocząć w cichej przystani Antwerpii, w tym czasie witającej gości przeczudnymi różami. Sprawdziłem na sobie i towarzyszach podróży wrażenie, które wywołuje kontrast owocu pracy ducha kultury śródziemnomorskiej a morza północnego. Tu się poznaje moc ręki ludzkiej, zwyciężającej opór natury i źródła różnicy kultur, związanych ze środowiskiem i duchem rasy. Znając dzieła Taine'a możemy znaleźć dużo potwierdzeń jego teorii, dziś zapomnianych, a jakże trafnych. Warto tylko zwiedzić porty Kopenhagi, Amsterdamu i kompleksu okolic Antwerpii.

Ci, co wyruszą z Gdyni na „Kościszko“ 10 września, po zwiedzeniu Antwerpii, Brukseli i po zamurzeniu się w wirujące kaskady fal La Manche'u będą mogli podziwiać rozległe wodne Atlantyku i w sinawą mgłę spowite skaliste brzozy Normandji — by spocząć w porcie hiszpańskim —Kadyksie. Stąd „jak ręką sięgnąć“ — Sewilla, cudo nad cudami, któremu grozi zagłada szalejących czasów i szeleszcząca fontannami Grenada, jeszcze oddychająca serenadami caballeros. Następny etap — prażący słońcem Algier z jego ortodoksyjną egzotyką i. po 3ch dniach zmagania wpoprzek śródziemnego morza — Ateny — widma wprawdzie dni Peryklesa, ale widma za czarowane tą „siłą fatalną“ poezji narodu, którą żyją dotąd Arystarchowie i Pindarowie nowoczesnych narodów. Przez poezję „ugreczoną“ Wypiańskiego warto Polakowi odetchnąć powietrzem Wawelu Hellady

Ostateczne etapy — Istanbuł, witający Złotym Rogiem i jarzącym się światłem z półksiężyca na św. Zofji.

Resztę drogi przelnie „Kościszko“ przez głębie starego Pontu — czyli Czarnego Morza i za winie do portu Constanzy — I tu jest coś niecoś do obejrzenia.

Ale kulminacyjnym momenem, clou całej wycieczki, momentem naprawdę wzruszającym swą symbolicznością, będzie spotkanie się „Kościszki“ z „Marszałkiem Piłsudskim“. Nastąpi to 11 lub 12 września na morzu Północnym u ujścia słowiańskiej Łaby, impetycznie wrzynającej się w zwąły fal Atlantyku. Stary „wiarus“ morski, dumny ze swego imienia i zasług, powita młodego „Marszałka Piłsudskiego“ — rozpoczynające go służbę dla swego Państwa. Zahuczą syreny! Załoga obu statków będzie salutowała kolegę — olbrzymi! Wichry morskie poniosą ku obu statkom okrzyki pasażerów, szczęśliwych, że wymawiają święte dla nich słowa—zawierające magiczną moc legendy i wiarę w niespożytość sił Ojczyzny, mającej ludzi tej miary co Naczelnik i Marszałek... Popłynie też pod stropy górne Pieśń narodowa, której treść wykołysała wiarę Marszałka w zwycięstwo!

Kto może—niech szuka takiej symbolicznej chwili wzajemnego salutowania się statków w oceanie... Państwa, obecnie zaprzyjaźnionego!

A potem Polska cała w Gdyni wita zwycięskiego podróżnika salwami radości.

I chyba niema ani jednego serca polskiego, któreby w takich chwilach nie wzniosło w duszy okrzyku:

„Tak! Morze polskie — to wielka rzecz!“

Antoni Miller.

**Wycieczka morska „Wokół Europy“ 10—30 IX. 1935 r.**  
**Wycieczka do Paryża zł. 480.— 10.IX.—2.X. 1935 r.**  
 Ulgowe paszporty na Łowę.  
 Zapisy i informacje „ORBIS“ — Wilno, Mickiewicza 20.

**Nowość w Mołodecznie!**

Pod fachowym kierownictwem uruchomiony został

## BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

**CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano**

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

# Bitwa z bandytami pod Warszawą

Onegdaj władze śledcze województwa powiatu warszawskiego zaalarmowano o krwawym napadzie bandyckim, dokonanym we wsi Mieszki Ruskie pow. ciechanowskiego. Nad ranem, do mieszkania jednego z gospodarzy tej wsi Edwarda Rutkowskiego wtargnęło dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników przystąpili do rabunku.

W pewnej chwili córka gospodarza Rutkowskiego, Genowefa, korzystając z nieuwagi zajętych plondrowaniem mieszkania bandytów, wyskoczyła oknem do ogrodu, chcąc zaalarmować sąsiadów. Dzielną dziewczyna czyn ten przypłaciła życiem, gdyż bandyci spostrzegli jej ucieczkę i dali szereg strzałów, kładąc ją trupem na miejscu. Po rabunku i zabójstwie bandyci skierowali się w stronę lasów, po drodze strzelając gęsto w kierunku wsi.

Po uzyskaniu tych danych na miejsce przy-

był komendant powiatu ciechanowskiego, a Warszawy zaś wyjechał samochodem naczelnik urzędu śledczego woj. warszawskiego, naczelnik urzędu śledczego powiatu i komendant powiatu warszawskiego, by osobiście pokierować akcją pościgu za bandytami. Droga telefonogramów zaalarmowano wszystkie okoliczne posterunki policji, polecając im udział w pościgu.

Wedle pierwszych informacji bandyci uciekli, kierując się do Wisły na Nowy Dwór. W trop za uciekającymi ruszył oddział złożony z 30 policjantów ciechanowskich. Do pochwylenia bandytów kierownicy akcji wykorzystali oddział 120 policjantów z Warszawy — powiatu, którzy zebrał się tego dnia w Nowym Dworze na zawody sportowe o zdobycie srebrnej oznaki P. O. S.-u. Tych 120 policjantów ustawiono w tyraljery, która posuwała się w kierunku Ciechanowa, by przeciąć ucieczkę bandytów.

Pierwsze starcie bandytów z policją nastąpiło koło wsi Świerczów. Bandyci, ostrzeliwując się gęsto, zdolali wydobyć się z zasadzki i ruszyli do Wisły, by skryć się w lasach puszczy Kempinowskiej. W niespełna godzinę później policja ponownie natknęła się na uciekających, wymiana strzałów nie dała jednak wyniku. Wreszcie po 6-cio godzinnym pościgu na trasie 39 kilometrów nastąpiło decydujące spotkanie pod wsią Poniaty. Wydostawszy się z lasów bandyci ukryli się w łubinie, chcąc skryć się przed pościgiem. Manewr ten nie powiódł się, gdyż odkrył ich oddział policji pod kierunkiem

jednego z przodowników. Wywiązała się gwałtowna strzelanina. Podczas wymiany strzałów nadbiegła tyraljera policyj. Wezwani do podania się, bandyci odpowiedzieli strzałami. Walka trwała około kwadransa, nim wreszcie jeden z bandytów legł od kul, drugi zaś został ciężko ranny.

Przy bandytach znaleziono zrabowane gospodarzowi Rutkowskiemu 118 złotych i drobny biżuterję. Bandyci ostrzelali się z dwu rewolwerów, do których posiadali znaczny zapas kul. Rannego bandytę Stefana Morawskiego z Warszawy (Okopowa 5) przewieziono do szpitala w Pultusku.

## Kolportaż gazet w Wilnie i Wileńszczyźnie

W związku z rozporządzeniem wojewody wileńskiego w sprawie kolportażu komisja wydawców zwróciła się do Starostwa o wyjaśnienie niektórych szczegółów związanych z wykonaniem tego rozporządzenia.

W wyniku konferencji odbytych na tem temat w starostwie ustalono, że:

Wydawnictwa kolportujące pismo na terenie Wilna przez 3-ch hurtowników muszą do dnia 26 b. m. listownie zakomunikować w Starostwie, że poza hurtownikami swego kolportażu nie prowadzą.

Gdyby poza hurtownikami miały wydawnictwa swych własnych kolporterów lub stałe punkty sprzedaży, muszą powiadomić o tem starostwo i jednocześnie wystawić legitymacje każdemu kolporterowi oraz wydać oznakę z kolejnym numerem.

Roznosić i prenumeraty, o ile sprzedają jednocześnie gazety, uważany jest za kolportera.

O ile wydawnictwa posiadają kolporterów poza Wilnem, na terenie innych powiatów winny są o nich powiadomić pisemnie odnośnie starostwa.

Kolporter posiadający oznakę wyłącznie jakiegos wydawnictwa, ma prawo sprzedawać pisma wyłącznie tego wydawnictwa.

Oznaka biura kolportażowego upoważnia do sprzedaży pism posiadanych przez oddzielne biuro.

## „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA“

Wilno, ul. Zawalna Nr. 13. Tel. 501. Konto czekowe P.K.O. 80.211

**HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH  
 NA NOWY ROK SZKOLNY**

Poleca w dużym wyborze zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, ołówki, obsadki i in. artykuły szkolne

WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW I ARTYKUŁÓW INTROLIGATORSKICH

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okr. Szkoln. Wileńskiego



## KOEDUKACYJNE KURSY WIECZORNE

(z programem gimnazjów państwowych)

**im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ“**

w Wilnie, ul. Mickiewicza 23

pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej

przyjmują zapisy na rok szkolny 1935—36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. SYSTEM PÓLROZNY. Lekarz szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 16-ej do 20-ej prócz niedziel i świąt przy ul. Mickiewicza 23.

## CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Billiosa“ zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znak. ochr. „Billiosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).  
 Wytwórnia Magister E. WOLSKI,  
 Warszawa, Żłota 14 m. 1.

## Poświęcenie nowego kościoła w Ornianach

Dziś w Ornianach odbędzie się uroczystość poświęcenia nowowyprowadzonego kościoła pod wezwaniem Małki Boskiej Częstochowskiej. Na uroczystość tę udaje się ks. arcybiskup metropolita Jał brzykowski oraz liczne pielgrzymki. Po zakończeniu i dalszych okolicie ma ją do Ornian przybyć procesje.

## Janina Kulczycka w Jastarni

Janina Kulczycka, wysoce utalentowana śpiewaczka nasza wystąpiła z recitalem w sali „Molo“ w Jastarni, w czwartek dnia 15 b. m. Doskonale ułożony program zawierał szereg arcydzieł literatury wokalnej ze specjalnym uwzględnieniem pieśni polskich.

Doborowa publiczność, wypełniająca po brzegi salę, zgłowała artystyce żywiołową owację.

## Nie dogadali się

Zarząd dyrekcji poczty i telegrafów przystąpił do układania podziemnego kabla telefonicznego na ul. Tadeusza Kościuszki i Antokolskiej. W związku z temi pracami bije w oczy fakt nieskoordynowania prac technicznych, prowadzonych przez pocztę i miasto, skutkiem czego uporządkowane, zabrudzone z ułożeniami nowymi porządnymi chodnikami ulic — nowo będą rozkopywane.

Czy nie możnaby było jakoś się „umówić“ i prace, zamierzone przez pocztę wykonać przed pracami magistratu? Podobno magistrat zwracał się w tej sprawie do wydziału technicznego dyrekcji pocztowej, ale, dlaczegoś, nie dogadali się.

## RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 25 sierpnia 1935 roku.

8,30: Pieśń; 8,33: Gazetka roln.; 8,45: Pobudka do gimn.; 8,48: Gimnastyka; 9,02: Muzyka; 9,15: Dzień poranny; Muzyka; 9,50: Pogadanka sportowo-turyst.; 9,55: Program dzienny; 10,00: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie: Z muzyki polskiej; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: „Podróżyjmy”; 12,20: Poranek muzyczny; 14,00: Godzina życzliwych; 15,00: Audycja dla wszystkich „Ludzie i zwierzęta”; 15,35: Słuchowisko wiejskie p. t. „Powrót”; 16,00: Utwory na theoli; 16,15: Niedziela na Adrjatyku; 16,45: Zagadnienie szarego człowieka w literaturze; 17,00: Dla naszych letników i uzdrowisk; 18,00: Transm. z Obozu w Truskawcu; 18,15: Muzyka francuska; 18,30: Cała Polska śpiewa; 18,45: Wzdłuż granic Polski; 19,00: Program na poniedz.; 19,10: Koncert reklamowy; 19,25: Utwory Karola Szymanowskiego; 19,50: Życie angielskie bez różowych okularów; 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wieczorny; 21,00: Tańce XVIII i XIX wieku; 21,30: Na wesołej lwowskiej fali; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,20: Nasza marynarka gra; 23,00: Kom. met. 23,05: Nowości taneczne.

## DAWNE TAŃCE



AUDYCJA RADJOWA W NIEDZIELĘ 25. VIII O GODZ. 21.00

PNIEDZIAŁEK, dnia 26 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowo-turyst.; Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Wskazówki prakt.; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met.; 12,05: Dziennik południowy; 12,15: Dla naszych letników i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Utwory Griega; 13,30: Przerwa; 15,15: Z operetek Abrahamy; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Koncert muzyki salonowej; 16,00: Audycja dla dzieci; 16,15: Koncert solistów; 16,50: Codzienny odcinek prozy; 17,00: Recital fortepianowy Aleksandra Sienkiewicza; 17,25: Hanka Ordonówna na płytach; 18,00: Od szkieł powiększających do mikroskopów elektronowych; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Z literackich spraw aktualnych; 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Z arcydzieł Wagnera; 19,05: Program na wtorek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Słuchowisko aktualne; 19,50: Co czytać? 20,00: Pożegnanie Dyr. Witolda Hulewicza; 20,10: Melodia operetkowa; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. 22,00: Wiadomości sportowe; 22,10: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: D. c. Małej Ork. P. R.

## Dodatkowe kredyty dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił dodatkowe kredyty dla rzemiosła wileńskiego.

Na cele inwestycyjne najdrobniejszych warsztatów rzemieślniczych przydzielono 20.000 zł., z czego 10.000 dla Wilna pozostałe 10.000 dla powiatów województwa.

Jest to kredyt długoterminowy (2 i pół lata) czteroprocentowy.

## Tworzenie ośrodków kamieniarskich

Już w przyszłym roku kostka pokryje ulice: Mickiewicza, Zawalną i Wileńską

Fundusz Pracy przystąpił do organizacji w Wilnie t. zw. ośrodków kamieniarskich. Ośrodki te mają na celu wykwalifikowanie większej ilości kamieniarzy, obrabiających miejscowy kamień polny na tak zw. kostkę kamienną, z której, jak wiadomo, mają być w przyszłości budowane nowe jezdnie na ulicach wileńskich. Do ośrodków kamieniarskich przyjmowani są robotnicy niewykwalifikowani, kształcenie ich odbywa się w trakcie pracy, przyczem robotnicy zarabiają

W Wilnie kredyt ten rozprawdzać będzie Bank Antokolski i pożyczkowa kasa żydowska. Na prowincji pożyczkowie kasy komunalne.

Pozatem na cele obrótowe najbiedniejszego rzemiosła Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił do dyspozycji Wileńskiego Banku Rzemieślniczego 30 tys. złotych. Z kredytów tych Bank Rzemieślniczy będzie udzielał najbiedniejszym rzemieślnikom pożyczki bezprocentowe.

Terogoczna produkcja kamienia wystarczy jedynie na budowę jezdni na ul. Trockiej, gdzie wkrótce rozpoczyna się odpowiednie roboty.

W roku przyszłym zamierzona jest budowa jezdni z kostki kamiennej na ulicach Wileńskiej, Zawalnej i Mickiewicza. Projektowane jest ponadto ułożenie kostki na ul. Ostrobramskiej i Kolejowej na odcinku od Mostu Kolejowego do dworca.

# KRONIKA

Dziś: Ludwika Kr. Węg.  
Jutro: Ireneusza  
Wschód słońca—godz. 4 m. 12  
Zachód słońca—godz. 6 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 24. VIII. 1935 r.

Ciśnienie 760  
Temperatura średnia + 13  
Temperatura najwyższa + 17  
Temperatura najniższa + 11  
Opad 1,3  
Wiatr północny  
Tend.: spadek  
Uwagi: chmurno, po poł. deszcz.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a do wieczora 25. VIII. 1935 r.

Nocą i chmurno i mgliście z rozpozodzeniami w ciągu dnia. Gdziegdzie drobny deszcz, zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

Temperatura bez zmian.  
Słabe wiatry z kierunków północnych.

## RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANO URODZIJ: 1) Sadowski Zdzisław; 2) Żyngul Romuald; 3) Woźnicki Zdzisław; 4) Korobczyński Nechemjan; 5) Smieszko Samuel.

— ZGONY: 1) Urbanowa Marja, lat 75; 2) Skurkiewicz Rocha, lat 49; 3) Połowska Zofja, lat 65; 4) Plotnik Judas, lat 39.

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: Kwaśniak Leopold z Warszawy; Szpakowski Zachar z Lucka; Simonajtyte Ewa z Kowna; Pyszakowski Henryk, prof. z Płocka. Górnicka-Garlińska Janina z Płocka; Stupnicki Roman, adw. ze Lwowa; gen. Rayski Ludomir z Warszawy; Zimniak Jan z Bydgoszczy; Zaleska Róża z Warszawy; Burzyński Kazimierz z Mołdeczna; Nowak Juljan, prof. z Krakowa; Birnbaum Immanuel z Warszawy; prof. Władyczko Stanisław z Druskienik.

## MIEJSKA

— REGULACJA UL. WILEŃSKIEJ. We wrześniu roku bieżącego wydział techniczny zarządu miejskiego przystąpi do regulacji ulicy Wileńskiej na odcinku od ul. Mickiewicza do mostu Zielonego. Uporządkowane także zostanie połączenie z ul. Zygmuntofską. Dotychczasowe chodniki zostaną podniesione i rozszerzone, a stare płyty zastąpione nowymi. Projekt przewiduje także znaczne podniesienie poziomu jezdni.

— NISKO POŁOŻONA UL. ANTOKOLSKA podczas większych deszczów zostaje zamulana i ranoszona piaskiem, co sprawia, że podczas sucho przejeżdżające samochody wzbijają tumany kurzu. Aby zapobiec temu i dzielnicę tę doprowadzić do należytego stanu zarząd miejski jeszcze w roku bieżącym zajmie się oczyszczeniem tej ulicy i usuwaniem piasku. Równocześnie, aby za bezpieczeństwo na przyszłość ul. Antokolską przed zamulaniem, urządzone zostaną nowe spusty i odpowiednie ścieki.

— ULICA WITOLDOWA OTRZYMA WODE. Zarząd miasta przystąpił do budowy rurociągu wodociągowego na ul. Witoldowej.

— ROBOTY KANALIZACYJNE NA ZAUL. ROSSA. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne na zaul. Rossa. W związku z prowadzonymi obecnie pracami regulacyjnymi w tej dzielnicy w związku z budową Mauzoleum na Rossie skanalizowanie zaulka przeprowadzone zostanie w przyspieszonym tempie.

## SPRAWY SZKOLNE

— Szkoła Zawodowa Żeńska (krawiecko-bielizniarska) ul. 3-go Maja 6 przyjmuje zapisy do kl. I uczenie, które ukończyły 13 lat i co najmniej 4 oddz. szk. pow. Wpisowe 3 zł., opłata za naukę 3 zł. miesięcznie.

— DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH. Sekcji Szkół Średniego Z. N. P. przy gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie niniejszym zawiadamia że z dniem 5 września rb. o godz. 17 wznawia naukę na kursie niższym (zakres 6 kl.) i wyższym (8 kl.). Zapisy kandydatów od dnia 1-go września codziennie w tymże lokalu w godzinach od 17 do 18.

— PANSTWOWA ŚREDNIA SZKOŁA PRZE MYSŁOWO-HANDLOWA IM. E. DMOCHOWSKIEJ W WILNIE, ul. Wileńska 10. W dn. 2 września o godz. 8-ej rano rozpoczyna się egzamina do gimnazjum kupieckiego i gimnazjum krawieckiego: z polskiego łącznie z historią, z geografii z przyrodą, z arytmetyki z geometrią, ponadto zaś do gimnazjum krawieckiego z rysunku. Kandydatki winny przynieść obsadki i papier. Podania o przyjęcia przyjmują się tylko do dnia 26 sierpnia.

— ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA DOK. SZTAŁCAJĄCA IM. MARJI KONOPNICKIEJ w Wilnie Polsk. T-wa Pracy Oświatowej „Światło“ przyjmuje zapisy od dnia 19 sierpnia r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 5.

— ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA STOWA RZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA“ w Wilnie przyjmuje zapisy učenje na rok szkolny 1925/36 od dnia 19 sierpnia r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Biskupa Bandurskiego 4—5. Sekretarjat czynny codziennie oprócz świąt od godz. 10 do 13-ej.

— KONSERWATORJUM MUZYCZNE IM. MIECZYSLAWA KARŁOWICZA pod dyr. St. Szpalskiego, na mocy koncesji Min. W. R. i O. P. rozpoczyna działalność w dn. 3-go września r. b. Prowadzi klasy kompozycji, fortepianu, śpiewu, instrumentów smyczkowych i dętych, organów, klasę kameralną, orkiestralną i chóralską oraz 3-letni kurs dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich, ogólnokształcących i kurs dla dzieci od 7 do 10 roku życia. Do grona nauczycielskiego zaangażowano między innymi znaną śpiewaczkę St. Korwin-Szymanowską i skrzypaczkę Eugenję Umińską z Warszawy. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat (Wielka 8, I p.) w godzinach od 17 do 19-ej.

— GIMNAZJUM IM. FIŁOMATÓW I LICEUM HANDLOWE S. PIETRASZKIEWICZÓWNY W WILNIE przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—2-ej. Wilno, ul. Żeligowskiego 1—2. Warunki przyjęcia do gimnazjum: ukończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej; do Liceum — 6-ciu klas szkoły średniej.

— PRYWATNE KOEDUKACYJNA SZKOŁA POW. I. PRZEDSZKOLE „PROMIEN“ Wileńskiego 4 i filja na Zwierzynie — Witoldowa Nr. 35a przyjmują zapisy na rok szk. 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Dodatkowo komplety muzyki i plastyki.

— PRYWATNA VI-KLASOWA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „DZIECKO POLSKIE“ Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do przed szkola codziennie w godzinach 12—15. Rutynowane siły nauczycielskie.troskliwa opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokale higieniczne, przestronne, słoneczne, świeżo i gruntownie odremontowane. Opłaty szkolne znacznie niższe. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

## ROZNE

— WYSTAWA „NIEZALEŻNYCH“. Zarząd T-wa Niezależnych Art. Szt. Plastycznych komunikuje, że termin składania zgłoszeń i prac na wystawę T-wa został przesunięty na dzień 3-go września rb. w godzinach między 10 a 17-gą.

— WYCIECZKA DO PARYŻA 10. IX—2. X. Z utrzymaniem 480 zł. Orbis, Mickiewicza 20. Telefon 883. Zgłoszenia do 4. IX. 1935 r.

— Dziś ostatni dzień Wystawy Prac Graficznych Marca Chagalla z Paryża w sali muzealnej Żyd. Instytutu Naukowego (Wileńskie-

## Red. Sis ponownie w Wilnie

Red. „Narodnich Listów“ Vladimir Sis przyjeżdża dziś po południu ponownie do Wilna, gdzie zabawi do wtorku. Dzięki uprzejmości kpt. Narkowicza, który dał mu do dyspozycji auto, zapozna się również z okolicami Wilna.

## Litewska literatka w Wilnie

Wczoraj bawiła w Wilnie w przejeździe do Czechosłowacji kłajpedzka Litwiaka p. Jewa Simonajtyte. P. Simonajtyte jest autorką pierwszej powieści z życia Litwinów kłajpedzkich p. t. „Aukstujtu Simoniu likymas“ (Łosy rodu Szymonów z Aukstujtów), którą wydaje własnym nakładem min. oświaty w Kownie.

## Raid motocyklowy Polska—Estonja

Uczestnicy strzeleckiego raidu motocyklowego Polska—Estonja zwiedzali w piątek po południu Wilno. Późną nocą nadjechali oba samochody z Turmentu, wchodzące w skład raidu. W sobotę o godz. 11-ej uczestnicy raidu opuścili Wilno, kierując się na Warszawę.

## Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Popołudniówka! Dziś, w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wyborna komedia amerykańska w 3-ach aktach p. t. „Klub Kibiców“ — z Wł. Czengerym w roli głównej (zarazem reżyser sztuki). Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.30 — arcywesoła komedia muzyczna Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy“ w reżyserji Wł. Czengerego. Wykonawcami są pp.: I. Górńska, K. Dejunowicz, St. Śródkka, T. Surowa, W. Zastrzeżyński i H. Skrzydłowska, której są to ostatnie występy, gdyż opuszcza Wilno, kier. muz. S. Czosnowskiego. Ceny niższe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Koncert Hanki Ordonówny. Od dnia jutrzejszego kasa teatru „Lutnia“ rozpoczyna sprzedaż biletów na koncert Hanki Ordonówny, który się odbędzie w czwartek najbliższy o godz. 8.30 w. Udział w koncercie bierze wybitny artysta filmowy Igo sym. W programie najulubieńsze pieśni z bogatego repertuaru. Będzie to ostatni koncert niezrównanej artystki przed wyjazdem zagranicę.

TEATR „Rewja“.

Dziś, w niedzielę 25-go sierpnia ostatni dzień programu p. t. „Abisynja“ (3 przedstawienia o godz. 4 m. 30 7 i 9 m. 30), który ustępuje w poniedziałek programowi p. t. „Olimpiada P. O. S.“ Udział całego zespołu z pp. Janowskim, Duranowską, Relską, Ostrowskim, Wajnówną i Czerwińskim na czele. P. K. Buff grać będzie na nowych instrumentach ekscentrycznych.

## Rozkład jazdy autobusów Wilno — Świąciany — Brasław

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kursować autobusy na linii Wilno—Świąciany—Brasław przez Miegieljany, Twerecz, Widze — Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brasławia o 23.30.

Odjazd z Brasławia 0.30, przyj. do Wilna 8 rano.

Uwaga: Książka zażaleń na obsługę autobusów znajduje się u konduktora. F-ma Szulubski.

Chore kobiety osiągają przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Pytajcie się lekarzy.

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim  
Dziś o g. 4-ej po cenach propagand. KLUB KIBICÓW o godz. 8.30 w. po cenach niższych MUZYKA NA ULICY

go 18). Wystawa otwarta od 10 do 14 i od 16 do 20.

Wystawa malarzy Żydów w salach Żyd. Inst. Naukowego będzie otwarta do dnia 5-go września.

— WIELKA LOTERJA FANTOWA NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE. Fanty oglądać można i nabywać bilety loteryjne przy ul. Mickiewicza Nr. 4 od dn. 24 m.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

NADESLANE.

— CYRK „ARENA“ przybywa do Wilna. Największą sensacją Wilna będzie przyjazd w najbliższych dniach światowej sławy powstałego w bieżącym roku, olbrzymiego cyrku „Arena“, który cieszy się niebywałym powodzeniem we wszystkich miastach Europy.

Jak się dowiadujemy „Arena“ pokaże swym bywałcom pierwszorzędną program, wykonawcami którego są najlepsze siły artystyczne całego kontynentu.

Cyrk „Arena“ rozbija swe namioty wraz ze zwierzynicem na placu przy ul. Mickiewicza 55-

**PAN** | Dziś początek o godz. 2-ej. Dzieje rosyjskiej uciekinierki p. t.

# Niewolnica z Mandalay

(Kay Francis, Ricardo Cortez) oraz jako nadprogram

## Tom Tyler

w sensacyjnym filmie p. t. „Tajemnicza zamkniętego kufra“. Ceny niższe

**HELIOS** | Po raz 1-szy w Wilnie. — D Z I Ś ! — Największy uwodziciel świata

# DON JUAN

Przygody miłosne „króla kochanków“

W rol. gł. ulubie- Douglas FAIRBANKS oraz prześl. Merie Oberon. Reż. Aleksan. Korda  
nec całego świata Plomienne noce miłości pod niebem Hiszpanji.  
Nad program: AKTUALJA oraz TYG. „PAT“ A. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Początek o 2 ej

**CASINO** | Dziś dwa filmy w jednym programie.

# JOAN GRAWFORD

1) „MĘCZYŻNI W JEJ ŻYCIU“ — czarująca gwiazda filmowa w najlepszej swej kreacji p. t. „MĘCZYŻNI W JEJ ŻYCIU“ —  
2) „ZEMSTA TONGA“ (Loretta Young) Przejścia Chińczyka — jego miłości i namiętności. Egzotyka. Przepych wystawy. Tajemnicze spelunki chińskie. Groza. Śmierć. Zemsta. Intrygi. Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Początek o 2-ej

**REWJA** | Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p.t.

# Abisynja

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem muzyka, ekscentryka, pierwszy występ K. Buffa, baletmistrza K. Ostrowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, wodewilistki Zofji Duranowskiej, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnowny. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15. W niedziele i święta 3 seanse: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

**OGNIKO** | Dziś ośniewający film. Największy przebój w repertuarze naszego kina

# MELODJE CYGAŃSKIE

W rolach głównych: Loretta Young, Charles Boyer, Phillips Holmes, Jean Parker i Louise Fazenda. 3000 statystów. Moc emocyj.

Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

**KATOLZABIJA**  
OWADY ROBACTWO  
Przedmiejscowy  
Wilno, Podgórna 5 m i tel. 20-14

**Gimnazjum im. Ks. Piotra Skargi**  
Humanistycz.-Koedukac. z oddział mat.-przyrod. dla dorosłych  
Wilno, Ludwisarska 1.  
Przyjmuje wpisy I. II. III. nowego ustroju, oraz kl. VI, VII, VIII uczniów(nic) od lat 18  
Kancelarja czynna codziennie od 4—6 pp.

**Nowootwarte (we własnym nowym lokalu) GIMNAZJUM IM. KS. PIOTRA SKARGI w Wilnie**  
Przyjmuje wpisy uczniów w wieku szkolnym do klasy I, II i III nowego typu. — Nauka przed południem. — Kancelarja czynna codz. od g. 16<sup>1/2</sup>—18<sup>1/2</sup> tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosł. ul. Ludwisarska 1

proszki **KOWALSKINA**  
STOJUJE NIE PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY  
TAB. CHENY-FARM. „KOWALSKI“ WARSZAWA

**CHCESZ:**  
mieć dobrze prowadzoną buchalterję, przepisać na maszynie, przelumatować na, lub z języka obcego, zainkasować składki członk. związku, zasięgnąć informacji w zakresie ustaw skarbowych i ubezpiecz. socjalnych, dać inne polecenie w zakresie prac biurowych,

**SZUKASZ:**  
lokatora solidnego, mieszkania dobrego, nabywcę na nieruchomości, placu lub domu do nabycia,

**IDŹ DO SPÓŁDZIELNI PRACY PRACOWN. UMYSŁOW. w Wilnie, ul. Jagiellońska 6, tel. 22-24**  
ZŁATWISZ PĘDKO, SOLIDNIE, TANIO, PUNKTUALNIE.

# BURSA

dla uczni ze Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie przy ul. ŚS. Miłosierdzia 20  
przyjmuje zapisy uczni na dostępnych warunkach: całkowite utrzymanie, pranie bielizny, drobne reperacje, korzystanie z łaźni i własnego boiska sportowego. Wychowawcy Bursy rozłączają opiekę nad wychowankami w Zakładzie i poza zakładem, oraz utrzymują stały kontakt z rodzicami i szkoła. Opłaty wynoszą 450 zł. rocznie, w dziesięciu ratach miesięcznych po 45 zł. płatnych zgóry do 10 go każdego miesiąca.

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „ZNICZ“**  
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40  
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa  
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi  
**N O W A**  
**Wypożyczalnia książek**  
Wilno, Jagiellońska 16 — 9  
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI**  
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

**ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“**  
R.M.S. WARSZAWA  
ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGJA  
**BÓLE ZĘBÓW** GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.  
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJA APTEKI

Choć jest kryzys, choć jest bieda  
Lecz bez „OLLA“ żyć się nie da!

# “OLLA“

Gum..!

## KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

# „KURJER WILEŃSKI“

**PRZY HEMOROIDACH**  
(KRZAWIENIE, SWIŻDZIE, DZIELENIE, GÓLE)  
**STOPKI WARSZAWY**  
**VARICOL**  
CIECZKA  
POWAZNA W WARSZAWIE

## Uwagze Szkół Kursów i wszelkich uczelni

wszelkie ogłoszenia i komunikaty do wszystkich gazet na warunkach bardzo dogodnych — przyjmuje

**BIURO OGŁOSZEŃ St. GRABOWSKIEGO**  
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.  
— Kosztorysy na żądanie. —

**Do wynajęcia**  
MIESZKANIE z 2 pokoi z kuchnią z wygodami ul. Św. Filipa 4, vis-a-vis Św. Jakóba

**DO WYNAJĘCIA**  
magazyn z jednym pokojem róg Wileńskiej i Poznańskiej

**Do wynajęcia 6-pokoj.**  
MIESZKANIE suche, ciepłe, ze wszelkimi wygodami, ogród, 1-e piętro, blisko Sądu Tartaki 19. Ogląd. 3—6, tel. 3 52 lub 2-18

**MIESZKANIE**  
4-pokojowe z wszelkimi nowoczesnymi wygodami (balkon w przesiennym sadzie) do wynajęcia—Kolejowa 9

**DO WYNAJĘCIA**  
mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku Tartaki 34-a

**MIESZKANIE**  
3 pokoje ze wszelkimi wygodami (łazienka, woda) — do wynajęcia Piac Metropolitalny 3 naprz. mostu Zarzeczn.

**DO WYNAJĘCIA**  
dwa mieszkania w nowo-wybudowanym domu po 4 pokoje z kuchnią i służbowym, łazienka i wszelkie wygody Inflancka 22 (Zwierzyn.)

**Wanda Feyn**  
dyplomowana nauczycielka rytmiki i plastyki (szkoły Wysockich i J. Mieczyskiej w Warszawie) prowadzi komplety w szkołach i przedszkolach. Zgłoszenia — Wileńskiego 6 m. 18

**DO WYNAJĘCIA**  
pokój ze wszystkimi wygodami, W. Pohulanka 14—8 (wejście od ul. Słowackiego vis-a-vis Dyr. Kolejowej)

**Przyjmę**  
natychmiast służącą do wszystkiego z samodzielniem gotowaniem. Zgłaszać się: Willa Podzamcze w Cieleńniku, od godz. 12 do 1-ej pp. Plackowska

**DO WYNAJĘCIA**  
mieszkanie 3 pokoje, przedpokój i kuchnia ul. Poznańska 2

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO KOŁDER**  
w firmie Kil i Fajmu szewicz. Wilno, z. Oszański 1. Ceny stałe.

**DO WYNAJĘCIA**  
mieszkanie 2 pokoje, przedpokój i kuchnia ul. Poznańska 2

**JODY** przystań odpoczynkowa na wsi, przyjmuje rok cały osoby szukające spokoju, wypoczynku i zdrowego odżywiania. Opieka, kąpiel, lekarz, poczta na miejscu. Warunki b. przystępne. — Wiadomość: Jody, K. Morska

**MIESZKANIE**  
do wynajęcia, 4 pokoje suche, ciepłe, woda, elektryczność, ogród, ul. Kościuszki 14c m. 3 od godz. 12—5 pp.

**MIESZKANIA**  
3 i 5 pokojowe z wszelkimi wygodami (po gruntownym rem.) do wynajęcia W. Pohulanka 19 tel. 198

**Sprzedają się działki ziemi**  
(parcele) Belmont 31, Rutkowski

**PLACE**  
250 i 350 kwadr. sążni w ogrodzie owocowym sprzedaje się przy ulicy Montwiłłowskiej 4 obok Litewskiej Kliniki. Wiadomość na miejscu od 10 do 1 i od 4 do 6-ej

**DZIAŁKI**  
sprzedają się w Czarnym Borze i w Wilnie rozmaitej wielkości zabudowane i niezabudowane. Dowiedzieć się: Św. Jakóbska 16—7 od 6—8 wiecz.

**Sprzedam**  
działki letniskowe, blisko Wilna, kolej, szosy i rzeki, częściowo zalesione. Dowiedzieć się: ul. Gdańska 6, Ziemiopłody

**Okazja!**  
ODKURZACZ elektryczny „Siemens“, cena fabryczna zł. 380.—, kilka razy używany, bardzo tanio do sprzedania ul. Archangielska 1 m. 8 od godz. 4—6 pp.

**Do sprzedania**  
krzesła, foteliki i półfoteliki firmy „Tonet“, firanki kolorowe, mosiężne kronsztejn, żyrandole, wentylatory elektryczne i t. p. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza 22 m. 4, od g. 5—7

**Sprzedam samochód**  
w dobrym stanie (karet) mar. „Paige“ bardzo tanio Dzielna 36—1, tel. 2187 (Zwierzyniec)

Z powodu wyjazdu **sprzedam**  
bardzo tanio samochód marki „Schtudabaker“ (karet). — Zwierzyniec, ul. Lipowa 6

**Wydzierżawię RESTAURACJĘ** w centrum powiatowego miasta z koncesją wodoczną. Interes znakomicie prosperujący. Dow. D. kol. nr. 66 vis-a-vis kina „Ognisko“ A, Orlicki

**Do sprzedania 7 ha ZIEMI**  
można na parcele, od 50 gr. metr, przy ulicy Wilkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

**DOKTOR Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

**DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
Ordynator Szpít. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 1868 Przyjm. od g. 5—7 w.

**DOKTOR Kazimierz BIELIŃSKI**  
Ch. skórne-weneryczne Wileńska 29—3 Przyjmuje od g. 4—7

**DOKTOR S. Kapłan**  
choroby skórne i weneryczne Wileńska 10, m 22 wejście od ul. Żeligows.

**DOKTOR Zaurman**  
choroby weneryczne. Skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—6

**DOKTOR Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 3-21 Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedziele 9—1

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ powrócił!**  
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasieńskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA Śmiałowska**  
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet., usługa rmalozeczki, brodawki, kurczaki i wagner



**PLAC**  
500 mtr. na Zwierzyncu przy ul. Dzielnej 40 Dowiedzieć się 5—6 pp.

**UDZIELAM LEKCYJ**  
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do admia. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 98. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9<sup>1/2</sup>—3<sup>1/2</sup> ppoł. Reklamów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1/2</sup>—3<sup>1/2</sup> i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadciagne“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.